



ISSN 1689 - 5584

Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Grudzień 2024, Nr 49, Rok 16



Parafia św. Antoniego
Toruń Wrzosy

Kalendarz 2025

Świętych obcowanie

słowo Księdza Proboszcza



Drodzy Parafianie i Goście

Pod koniec roku kalendarzowego dokonuje się rozmaitych bilansów i rozliczeń. To także czas wspomnień minionych wydarzeń. Wspominamy wszystko, co dokonało się w ciągu minionego roku w naszej duszy, w naszych rodzinach i parafii, w Ojczyźnie i w świecie...

Sytuacja świata w minionym roku była niepokojąca. Ze smutkiem patrzymy na konflikty wojenne na Bliskim Wschodzie i Ukrainie. Będąc w lipcu br. w Ziemi Świętej widziałem to całe nieszczęście, jakie niesie wojna. Wprawdzie nie byłem świadkiem konfliktu zbrojnego, bo w samej Jerozolimie, którą odwiedziłem panuje spokój, to widziałem smutek i troskę ludzi, którzy żyją z obsługi turystów i pielgrzymów. Puste hotele, sklepy, restauracje... Smutny widok opuszczonych miejsc świętych, tak bardzo zwykle obleganych przez wiernych.

W świecie tu i ówdzie wybuchały rozmaite zamieszki. Tu i ówdzie dokonywano zamachów terrorystycznych. Znowu ginęli niewinni chrześcijanie, o których świat nie pamięta i się nie upomina. To nasza codzienność.

W naszej Ojczyźnie też ciągle trudna sytuacja, politycy walczą ze sobą pobudzając rozmaite niepotrzebne negatywne emocje, a my jakże często się także im poddajemy. Wiele emocji wzbudziły w Polakach ostatnie wybory i poczynania rządzących. Nie chcemy jednak podejmować spraw politycznych czy społecznych, chociaż w tym świecie, w którym dzieje się tyle różnych rzeczy, żyje Kościół Chrystusa. Kościół, który musi prawdę ewangeliczną przynosić, mimo przeciwności, na kolejne pokolenia. Mimo rozmaitych przeciwności ma obowiązek głoszenia prawdy, bez względu na to, czy się przez to nie narazi jakiejś grupie społecznej. Tak zresztą było w ciągu wieków, gdy Kościół był prześladowany. I tutaj widać wyraźnie, jak chętnie niektórzy rozliczają Kościół, dostrzegając w nim wyłącznie co złe. To wszystko po to, aby Kościół zamilkł, aby był słaby, aby nie głosił ideologii, które są niewygodne dla tego świata.

Jako parafia staramy się żyć swoim życiem, z dala od polityki i konfliktów. Podejmujemy dzieła ewangelizacyjne, którymi dzielimy się także na lamach naszego pisma. Dużo duchowych owoców niosą kolejne edycje kursu Alpha i działalność naszych parafialnych grup modlitewnych i formacyjnych.

W tym roku po raz drugi wydaliśmy kalendarz parafialny na Nowy Rok 2025. Przedstawiamy w nim kolejnych 12 spośród wielu czczonych w naszej parafii świętych. Przez cały miesiąc ten sam Święty będzie patronował, jak wierzymy setkom rodzin naszej parafii i tych do których ten kalendarz trafi. To swego rodzaju Korowód Świętych, który ma nas prowadzić do Boga. Oprócz wizerunku świętego jest tam także krótka notatka biograficzna i cytaty z dzieł danego świętego lub refleksja o nim. Przedstawieni święci w naszym kościele obecni są często w znaku relikwii, które znajdują się głównie w krzyżu relikwiarzowym stojącym przy ołtarzu. Święci mają nas inspirować do życia ewangelicznego, które dzięki Bożej łasce prowadzi nas do Nieba. W tym numerze przedstawiamy m. in. św. Barbarę, której relikwie od niedawna obecne są w naszym kościele w specjalnie zaprojektowanym i wykonanym relikwiarzu. Św. Matka Teresa z kolei ze swoim przesłaniem miłosiernej miłości wita nas przed kościołem, jakby chciała i do nas powiedzieć jak często powtarzała: „Zrób coś pięknego dla Boga”. W tym roku także szczególnie wspominaliśmy blog Jerzego Popiełuszki, któremu poświęciliśmy m. in. aż trzy Wieczory u św. Antoniego oraz specjalną wystawę fotograficzną. W ten sposób uczciliśmy 40. rocznicę jego męczeństwa.

Pisząc o rozmaitych konfliktach i kryzysach, uświadamiamy sobie, że bardzo często ludzie nie potrafią zaakceptować drugiego człowieka, takim, jakim on jest. „Lekarstwem może być tolerancja, której fundamentem jest miłość, otwierająca nasze serca na innych pomimo dzielących nas różnic”. Pięknie o tym pisze autor kolejnych Rozmów z Cieniem. Rok Święty 2025 może być szczególną okazją zbliżenia się do Boga i drugiego człowieka.

Czas Bożego Narodzenia niech będzie dla nas wszystkich czasem pokoju, miłości wzajemnego zrozumienia i dobroci. Niech też będzie programem i drogą w całym wkrótce rozpoczynającym się 2025 roku. Błogosławionego Nowego Roku...

Wasz proboszcz
ks. Wojciech Miszewski



Drodzy Parafianie i Goście!
W ten Święty Czas składamy Wam serdeczne życzenia.
Niech radość Wcielenia trwa przez cały rok,
owocując wiarą, nadzieją i miłością.
Niech Pan spełnia nasze marzenia,
obdarza zdrowiem i łaskami,
a na Ziemię zesła pokój
ludziom dobrej woli!

Wasi duszpasterze

w numerze

co

gdzie

Rok Jubileuszowy 2025 (cz. II)

Dk. Prof. Waldemar Rozynekowski przedstawi w kilku odsłonach wybrane wątki z bogatej rzeczywistości lat jubileuszowych w Kościele katolickim.

3

Bł. ks. Jerzy Popiełuszko (1947-1984): życie, męczeństwo, pamięć

Dk. Prof. Waldemar Rozynekowski ukazuje sylwetkę, życie i męczeńską śmierć Kapłana Solidarności.

4-6

Świadectwo ks. Prał. Józefa Nowakowskiego

Relacja Ks. Wojciecha Miszewskiego z Wieczoru u św. Antoniego poświęconego historii porwania i męczeństwa bł. Ks. Jerzego Popiełuszki.

7

Diecezja Toruńska dziękuje

Ks. Wojciech Miszewski opowiada o pielgrzymce do Rzymu w listopadzie br, upamiętniającej historyczną wizytę Jana Pawła II w Toruniu.

8-9

Kurs Alpha u nas po raz 7!

Relacja Patrycji Nocoń z siódmej odsłony Kursu Alpha w naszej parafii.

10

Św. Matka Teresa z Kalkuty

Ewa Pawlak w ramach cyklu „Skarby parafii” opowiada o „błogosławionej miłosiernej” której kultura pięknie rozkwita w naszej parafii.

11-13

Dlaczego tolerancja?

Czy widzisz różnicę między akceptacją a tolerancją? Porozmawiaj z Cieniem.

14-15

Ku czci św. Barbary

Ks. Wojciech Miszewski opowiada o kulcie św. Barbary tak wyraźnie widocznym w sercach wiernych naszej parafii.

16

Okładka: Front kalendarza parafialnego „Świętych obcowanie” na 2025 rok. Koncepcja kalendarza: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Projekt graficzny: Tadeusz Solecki
Współpraca: Ewa Solecka, dk. Waldemar Rozynekowski
Druk: Machina Druku



Ślady na Wrzosach

WYKAZNY PARAFI ŚW. ANTONIO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Skład: Tadeusz Solecki
Druk: Machina Druku
ul. Kociowska 26F/Hala Nr 1, 87-100 Toruń
Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń
tel. /fax: 56 610 22 40; e-mail: womisz@wp.pl





Rok Jubileuszowy 2025 (cz. I)



9 maja 2024 roku papież Franciszek wydał bullę, którą ogłosił, że rok 2025 będzie obchodzony w Kościele katolickim jako Rok Jubileuszowy. Lata Święte, tak nazywamy także czas Jubileuszu, były od początku wielkimi wydarzeniami, przede wszystkim religijnymi, ale również i społecznymi, które odbiły się szerokim echem w historii Kościoła. W kilku odsłonach zwrócimy uwagę na wybrane wątki z bogatej rzeczywistości lat jubileuszowych.

Biblijne korzenie

Genezy lat jubileuszowych w Kościele katolickim należy poszukiwać w Starym Testamencie. Zauważmy najpierw, że ich nazwa zaczerpnięta została od instrumentu, a dokładnie rogu kozła (yōbel), którym obwieszczano początek jubileuszu. Z biegiem czasu terminem tym zaczęto określać cały ten wyjątkowy rok. W świetle zapisów w Księdze Kapłańskiej, przypadał on co 50 lat, po cyklu siedmiu pełnych lat szabatowych, obchodzonych co siedem lat. Podczas tego wyjątkowego roku naród wybrany był zaproszony do modlitwy, świętowania i odpoczynku (odpoczywać miała także ziemia), miał umorzyć długi, przywrócić własność pierwotnym właścicielom oraz przywrócić wolność niewolnikom.

Jubileusz miał być przede wszystkim czasem powrotu narodu wybranego do Boga, do ponownego postawienia Go w centrum swojej historii oraz stwarzał możliwości odnowienia relacji między ludźmi oraz z otaczającym stworzeniem. Miał przypomnieć Izraelitom, że wszystko jest własnością Pana, i że nawet to, co posiadają, tak naprawdę do nich nie należy. Jubileusz miał być czasem otwierania się na Boże błogosławieństwo, które decydowało o wszystkim.

Pierwszy Rok Jubileuszowy

Pierwszy Rok Święty został ogłoszony w 1300 roku. Trwał on, decyzją papieża Bonifacego VIII, od 22 lutego do 25 grudnia. Przywileje odpustowe można było uzyskać pielgrzymując do Rzymu, a tam przystępując do sakramentu pojednania i Komunii świętej oraz nawiedzając bazyliki: św. Piotra i św. Pawła (w kolejnych latach dodano jeszcze bazyliki: św. Jana na Lateranie i Matki Bożej Większej). Pierwszy jubileusz ściągnął do Wiecznego Miasta wielu pielgrzymów z całej Europy, między innymi słynnego włoskiego poetę Dante Alighieri. Przyjmuje się, że do Rzymu mogło ich przybyć nawet około 2 milionów. Zauważmy, że Europę zamieszkiwało wtedy około 50 milionów mieszkańców. A więc ten pierwszy Rok Jubileuszowy wywołał olbrzymie poruszenie w całym chrześcijańskim świecie, rozbudził w wiernych pragnienie doświadczenia Bożego miłosierdzia.

Jak często ogłaszano lata jubileuszowe?

Papież Bonifacy VIII postanowił, że kolejne jubileusze będą obchodzone co 100 lat. Z biegiem czasu zaczęto skracać oczekiwanie na kolejny rok duchowych przywilejów. Pośród wiernych było ogromne pragnienie uzyskania przywilejów odpustowych. W związku z tym, początkowo, odwołując się do opisu biblijnego, przyjęto okres co 50 lat. I tak kolejny Rok Święty zwołano już w 1350 roku. Papież Urban VI postanowił, aby ten czas obchodzić co 33 lata. Nawiązano tu do lat życia Jezusa. Wyznaczono więc rok 1383. Z powodu zarazy Rok Jubileuszowy obchodzono w 1390 roku. W 1470 roku papież Paweł II nakazał obchodzenie roku jubileuszowego co 25 lat. I taka praktyka obowiązuje do dnia dzisiejszego. Ze względu na napiętą sytuację polityczną w Europie nie odbyły się jubileusze w latach 1800 i 1850. Dodajmy, że obchodzone w takim rytmie jubileusze nazywamy zwykłymi.

W wybranych latach papieże ogłaszali nadzwyczajne lata jubileuszowe. Tak było np.: w latach 1933 i 1983, kiedy to papież Pius XI i papież Jan Paweł II ogłosili Rok Święty Odkupienia, natomiast od 8 grudnia 2015 roku do 20 listopada 2016 roku, decyzją papieża Franciszka Kościół przeżywał Rok Nadzwyczajny Miłosierdzia Bożego.

Czas trwania jubileuszy

Zwyczajne lata jubileuszowe rozpoczynano prawie zawsze w bazylice św. Piotra w Rzymie przed nieszpornymi w wigilię uroczystości Bożego Narodzenia. Podobnie będzie i w tym Roku Jubileuszowym. 24 grudnia 2024 roku papież Franciszek otworzy Drzwi Święte w tejże bazylice i w ten sposób zainauguruje kolejny Jubileusz. W diecezjach otwarcie Roku Jubileuszowego będzie miało miejsce w niedzielę 29 grudnia. Tego dnia we wszystkich katedrach i konkatedrach biskupi będą sprawować Eucharystię. Rok Święty zakończy się w diecezjach w niedzielę 28 grudnia 2025 roku. Papież zakończy Jubileusz zamknięciem Drzwi Świętych 6 stycznia 2026 roku, a więc w uroczystość Objawienia Pańskiego.



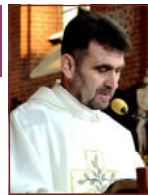
Papież Franciszek ogłasza jubileuszową bullę zwołującą Rok Święty



Jan Paweł otwiera Drzwi Święte w Roku Świętym Odkupienia

(Ciąg dalszy na stronie 6)





Bł. ks. Jerzy Popiełuszko (1947-1984): życie, męczeństwo, pamięć

Życie

Ks. Jerzy urodził się 14 września 1947 roku w miejscowości Okopy koło Suchowoli, jego rodzicami byli Władysław i Mariana z domu Gniedziejko. Prowadzili oni niewielkie gospodarstwo rolne. Dwa dni po przyjściu na świat w kościele parafialnym w Suchowoli otrzymał sakrament



Jerzy Popiełuszko jako ministrant, wraz z rodzicami

chrztu, nadano mu imię Alfons (na Jerzy zmienił je będąc w seminarium w 1971 roku). Do szkoły podstawowej oraz liceum uczęszczał do Suchowoli. 24 czerwca 1965 roku został przyjęty do Seminarium Metropolitalnego w Warszawie. Na początku drugiego roku formacji seminaryjnej został powołany do wojska i wcielony do jednostki kleryckiej o zaostrzonym regulaminie w Bartoszycach.



Święcenia kapłańskie w katedrze św. Jana – 28 maja 1972 r.

Po odbyciu służby wojskowej, w połowie października 1968 roku, wrócił do seminarium. Święcenia kapłańskie otrzymał 28 maja 1972 roku w archikatedrze św. Jana Chrzyciela w Warszawie z rąk prymasa Stefana Wyszyńskiego. Jako wikariusz posługiwał w kilku parafiach. Od 20 maja 1980 roku, ze względu na zły stan zdrowia, które stracił w wojsku, został rezydentem w parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie na Żoliborzu.

Ks. Jerzy stał u początków rodzącego się Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Polsce. 31 sierpnia 1980 roku odprawił mszę św. dla strajkujących hutników w Hucie Warszawa. Było to wyjątkowe wydarzenie w państwie rządzonym przez komunistów. Posługa na rzecz ludzi pracy czyniła go znanym w całej Polsce, stał się jednym z głównych kapelanów środowiska „Solidarności”. Po wprowadzeniu stanu wojennego organizował pomoc dla internowanych, ich rodzin oraz był obecny na salach sądowych podczas procesów osób represjonowanych.



Eucharystia w intencji Ojczyzny

W niedzielę 28 lutego 1982 roku w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu przewodniczył po raz pierwszy Eucharystii sprawowanej w intencji Ojczyzny. Szybko miało się okazać, że był to początek niezwykle ważnej posługi duszpasterskiej ks. Jerzego. Podczas tych mszy św. modlono się nie tylko w intencji Ojczyzny, ale także za tych wszystkich, którzy dla niej cierpieli.

Z inicjatywy ks. Jerzego Popiełuszki 18 września 1983 roku miała miejsce pielgrzymka robotników Huty Warszawy na Jasną Górę. Był to początek ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę.

Od 1982 roku ks. Jerzy był nieustannie inwigilowany przez pracowników Służby Bezpieczeństwa, a od połowy 1983 roku regularnie zatrzymywany i przesłuchiwany. Oszczercze artykuły o ks. Jerzym publikował rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban. Włamywano się do jego mieszkania oraz niszczone mu samochód.

19 października 1984 roku ks. Jerzy wraz z kierowcą Waldemarem Chrostowskim wyjechał do Bydgoszczy. Udał się tam na zaproszenie ks. Jerzego Osińskiego wikariusza parafii Świętych Polskich Braci Męczenników oraz środowiska Duszpasterstwa Ludzi Pracy z Bydgoszczy. O godz. 18.00 przewodniczył mszy św., a po jej zakończeniu nabożeństwu różańcowemu, podczas którego poprowadził rozważanie tajemnic bolesnych.

Następnie spotkał się na plebanii z przedstawicielami środowiska ludzi pracy. Nie trwało ono jednak długo, gdyż ks. Jerzy czuł się źle, był przeziębiony. O godz. 21.20 wyruszył w drogę powrotną do Warszawy.

Męczeństwo

Okolo godz. 22.00 w miejscowości Górsk, ks. Jerzy został zatrzymany oraz uprowadzony przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych): Grzegorza Piotrowskiego, Leszka Pekałę oraz Waldemara Chmielewskiego. Śledzili oni ks. Jerzego od samego rana. W. Chrostowski został zmuszony do przejścia do sąsiedniego samochodu, gdzie został posadzony na pierwszym miejscu obok kierowcy, następnie skuty kajdankami, zakneblowany oraz steroryzowany pistoletem. Grzegorz Piotrowski oraz W. Chmielewski wrócili następnie do ks. Jerzego, zmusili go do opuszczenia samochodu, ogłuszyli i wrzucili do bagażnika swojego samochodu. Oprawcy, uprowadzając obydwie osoby, odjechali w stro-

„Posyła mnie Bóg, abym głosił Ewangelię i leczył rany zbolalych serc“

(Łk. 4,18).

MOCA KAPŁAŃSTWA
CHRYSTUSOWEGO

błogosławi

Ks. JERZY POPIELUSZKO

Warszawa

1972

Jezu, bądź nagrodą Rodzinie,
a mocą i światłem tym, do których mnie posyłasz.

Obrazek prymicyjny ks. Jerzego- rewers



nę Torunia.

Waldemar Chrostowski, podjął decyzję o wyskoczeniu z samochodu. Okazja nadarzyła się w miejscowości Przysiek. Po udanej ucieczce skierował się do budynku Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego, skąd wezwano karetkę pogotowia oraz milicję. Kierowca ks. Jerzego został zabrany przez karetkę, która na jego prośbę zawiozła go na plebanię przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu, gdzie o zaistniałych wydarzeniach opowiedział ówczesnemu proboszczowi ks. Józefowi Nowakowskiemu. Następnie W. Chrostowski został zawieziony na pogotowie.

Samochód porywaczy miał się zatrzymać w Toruniu, niedaleko mostu drogowego, na parkingu przy nieistniejącym już dzisiaj hotelu „Kosmos”. W tym czasie ks. Jerzy odzyskał przytomność i podjął próbę ucieczki. Dogonił go jednak G. Piotrowski i skatował do utraty przytomności.

Kolejnym miejscem postoju oprawców miały być okolice stacji benzynowej przy ul. Łódzkiej. Grzegorz Piotrowski miał udać się na stację aby kupić olej, natomiast L. Pękała oraz W. Chmielewski siedli na kłapie bagażnika, gdyż ks. Jerzy odzyskał przytomność i zaczął się ruszać. Ponieważ ks. Jerzy miał uderzać w kłapę bagażnika, dlatego porywacze mieli się zatrzymać jeszcze raz około 500 metrów za stacją benzynową, skręcając w połą drogę i kolejny raz zaczęli bić ks. Jerzego.



Przed wjazdem do Włocławka, w świetle akt procesowych, porywacze zatrzymali się jeszcze w jednym miejscu. Grzegorz Piotrowski miał kolejny raz bić pałką ks. Jerzego. W czasie postoju oprawcy mieli przywiązać do nóg księdza worek z kamieniami, na szyję założyć pętlę, a drugi koniec sznura przywiązać do jego podkurczonych nóg. W konsekwencji każda próba prostowania przez kapłana nóg kończyła się zaciskaniem pętli na jego szyi.

We Włocławku samochód porywaczy zatrzymał się na tamie, dokładnie między czwartym i piątym filarem zapyry. Wszyscy trzej oprawcy mieli wyjąć ks. Jerzego z bagażnika i wrzucić do wody. Jak zeznali, przed wrzuceniem kapłana do wody

żaden z nich nie usiłował nawet sprawdzić, czy ks. Jerzy jeszcze żył.

Ciało ks. Jerzego zostało wyłowione z Wisły 30 października i w nocy przewieziono je do Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku. Uroczystości pogrzebowe ks. Jerzego miały miejsce w Warszawie dnia 3 listopada. Przewodniczył im prymas Józef Glemp. Ks. Jerzy został pochowany przy świątyni św. Stanisława Kostki. 6 czerwca 2010 roku ks. Jerzy został ogłoszony błogosławionym.

Pamięć

Sanktuarium Nowych Męczenników w Bydgoszcy

Świątynia parafialna Świętych Polskich Braci Męczenników, a jednocześnie Sanktuarium Nowych Męczenników w Bydgoszcy, zawsze będzie przywodziła na myśl ostatnią mszę św. oraz nabożeństwo różańcowe, którym przewodniczył ks. Jerzy. O tych wydarzeniach wspominał papież Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Bydgoszcy, która miała miejsce 7 czerwca 1999 roku.

Bardzo szybko po tragicznych wydarzeniach z 19 października 1984 roku w parafii zaczęto upamiętniać kapłana- męczennika. Już 19 października 1985 roku, a więc w pierwszą rocznicę pobytu ks. Jerzego w Bydgoszcy oraz jego uprowadzenia i męczeńskiej śmierci, przy świątyni na wymurowanym cokole ustawiono kamień z pamiątkową tablicą (płaskorzeźbą). W centrum płaskorzeźby znajduje się scena przedstawiająca postać ks. Jerzego, który sprawuje mszę św. Przy pomniku umieszczono paschał, który jest symbolem Zmartwychwstałego Chrystusa.



Bydgoszcz- Sanktuarium Nowych Męczenników



Pomnik krzyż w Górsku

Krzyż w Górsku

W lesie, przy drodze prowadzącej z Bydgoszcy w kierunku Torunia spotykamy wyjątkowy znak pamięci, jakim jest krzyż. Zauważmy, że na początku nie wiedzieliśmy dokładnie gdzie porwano ks. Jerzego, krzyże stawiano więc w różnych miejscach.

Ks. Romuald Biniak proboszcz parafii Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszcy 3 listopada udał się wraz z delegacją na pogrzeb ks. Jerzego. Jadąc do Warszawy postawili jeden z krzyży. We wspomnieniach księdza czytamy: *Przed Toruniem koło Przysieka kolumna się zatrzymała w lesie, ponieważ uznano, że jest to miejsce w którym zaczęła się tragedia uprowadzenia i zakończona zabójstwem ks. Jerzego. Kilku wyznaczonych mężczyzn szybko wyskoczyło z autobusu i zaczęło zbijać krzyż. Przeżycie było ogromne. Ciemno, las, łoskot wbijanych gwoździ i psychoza przestraszenia, że zaraz zjawi się milicja i wszystkich zaaresztuje. Dzięki Bogu nikt się nie zjawił. Wykopano szybko dół, postawiono naprędce zbity krzyż, pod nim ułożono kwiaty i zapalono świece i szybko odjechano. Kiedy autobus był już w drodze nastąpiło uczucie ulgi, że udało się postawić krzyż na miejscu uprowadzenia, wszyscy jednak zadawali sobie pytanie, jak długo będzie stał. Czy gdy pojedziemy z powrotem jeszcze go ujrzymy, czy też zbrodnicza ręka go zniszczy. [...] Kiedy minęliśmy Toruń i zbliżyliśmy się do Przysieka ogromnie byliśmy ciekawi czy stoi jeszcze postawiony rano krzyż. Ku radości wszystkich krzyż stał, a wokół niego było pełno kwiatów i zapalonych świec.*



Nowy krzyż pojawił się w miejscu porwania kapłana w kwietniu 1986 roku. 1 czerwca tegoż roku dokonał jego poświęcenia ówczesny biskup pomocniczy diecezji chełmińskiej Henryk Muszyński. Odwołajmy się ponownie do wspomnień ks. Romualda Biniaka z Bydgoszczy: *Była bardzo mroźna, nieprzyjemna kwietniowa noc. Tę właśnie noc wybrali ludzie pracy, aby wykonać zmianę krzyży. Zabrali krzyż z podwórza stolarza i najpierw lasem nieśli go ku szosie, ostatnie kilkadziesiąt metrów czołgali się z krzyżem, aby nie wzbudzić podejrzeń pilnujących milicjantów. Kiedy przyczołgali się z krzyżem kilkanaście metrów od miejsca, gdzie chcieli go postawić, leżeli w lesie czekając dogodnej chwili. Nad ranem, gdy zaczęło szarzeć, a pilnujący milicjanci posnęli, szybko przystąpili do dzieła. Najpierw wyjęto „stary krzyż” i szybko w jego miejsce postawiono nowy. Akcja była błyskawiczna. Milicjanci w radiowozie spali, ci zaś, którym udało się postawić krzyż ukryli się za drzewami i czekali reakcji milicjantów kiedy spostrzegą nowy krzyż. Nie musieli czekać długo. Milicjanci obudzili się, gdy zobaczyli co się stało, wybiegli z radiowozu w stronę krzyża i chcieli go wyrwać. Nie udało się, choć go trochę pochylili, bo kiedy zaczęli mocować się z krzyżem ukryci za drzewami, ci którzy go stawiali podnieśli krzyk w obronie krzyża. Przestraszyli się tego krzyku, nie wiedzieli ilu jest tam ludzi i z pośpiechem wsiedli w radiowóz i odjechali do Torunia.*

Obecny dzisiaj pomnik krzyż w Górsku został postawiony w 2000 roku. Przedstawia on podnoszący się z ziemi krzyż, który nawiązuje do słów Chrystusa o wartości noszenia krzyża. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia krzyża miała miejsce 25 listopada 2000 roku. Pomnik odsłoniła mama ks. Jerzego pani Marianna Popiełuszko, poświęcił go biskup toruński Andrzej Suski.



Pomnik przy moście drogowym w Toruniu

Toruńskie pamiętki

W pobliżu nieistniejącego już hotelu „Kosmos”, na skwerku przy skrzyżowaniu ulic Bydgoskiej i Popiełuszki w Toruniu, znajduje się kamień upamiętniający męczeńską drogę ks. Jerzego. Został on odsłonięty 11 października 1990 roku. Umieszczono na nim krzyż oraz dwie tablice, na tej po lewej stronie znajdujemy napis: *Byłeś nam bratem i przewodnikiem w czasach złych. Z Twej śmierci wyrosło zwycięstwo.*

Przy moście drogowym imienia Józefa Piłsudskiego, położonym niedaleko toruńskiej starówki, znajduje się natomiast pomnik ks. Jerzego Popiełuszki autorstwa prof. Gustawa Zemły. Został on odsłonięty 19 października 2011 roku. Przedstawia stojącego kapłana zotwartymi ramionami, z których zwisają zerwane sznury. Na cokole umieszczono słowa z homilii wygłoszonej przez ks. Jerzego podczas mszy św. za Ojczyznę 26 września 1982 roku: *Nie ma Kościoła bez krzyża. Nie ma ofiary, uświęcenia i służby bez krzyża. Nie ma trwania i zwycięstwa bez krzyża. Każdy, kto w słusznej sprawie zwycięża, zwycięża przez krzyż i w krzyżu.*

Tama we Włocławku

Niedaleko tamy we Włocławku stoi pomnik krzyż, który upamiętnia miejsce wrzucenia do Wisły ciała ks. Jerzego. Autorem pomnika był artysta rzeźbiarz Jerzy Kalina, który zaprojektował krzyż ze szkła

oraz stali. Został on wykonany w czerwcu 1991 roku. Pierwszym miejscem, w którym go postawiono był plac, na którym tysiące pielgrzymów spotkało się papieżem Janem Pawłem II dnia 7 czerwca 1991 roku w podwłocławskim Kruszynie. Po pielgrzymce papieskiej krzyż przeniesiono na miejsce w pobliżu tamy. Postawiono go przy symbolicznym wykutym w kamieniu ołtarzu. Poświęcenie pomnika miało miejsce 19 października 1991 roku.

Dk. Waldemar Rozynkowski

Fotografie z portalu <https://popieluszko.ipn.gov.pl>, i z archiwum Rodziny Niedziałkowskich



Pomnik krzyż przy tamie we Włocławku

Ciąg dalszy ze strony 3)

Polacy na jubileuszach w Rzymie

Możemy założyć, że podczas każdego z jubileuszy w Rzymie nie zabrakło pielgrzymów z ziem polskich. Odwołajmy się do kilku szczegółowych przykładów. Nie można wykluczyć, że podczas pierwszego Jubileuszu w 1300 roku bazyliki rzymskie odwiedził książę Władysław Łokietek, przyszły król Polski.

O tym, że mieszkańcy z Polski mogli przybywać na Rok Jubileuszowy 1350 może świadczyć fakt, że król polski Kazimierz Wielki poprosił papieża o wyznaczenie w Rzymie spowiednika znającego język polski. Wśród pielgrzymów, którzy przybyli do Rzymu w 1450 roku byli dziejopis Jan Długosz oraz prawdopodobnie profesor krakowskiego uniwersytetu ks. Jan Kanty, kanonizowany w 1767 r.

Wiemy, że z przywilejów odpustowych w 1500 roku skorzystali między innymi bracia Mikołaj i Andrzej Kopernikowie. Zamieszkali oni w Wiecznym Mieście wiosną 1500 roku, dokąd przybyli po zakończonych studiach w Bolonii.

Podczas Roku Jubileuszowego 1900 do Rzymu z ziem polskich, jeszcze pod zaborami, wyruszyły koleją dwie pielgrzymki: z Krakowa (licząca ponad 2000 osób) oraz z Poznania (licząca około 500 osób).

Przyjmuje się, że około 20 tys. Polaków, w tym wielu przebywających w tamtym czasie na emigracji, udało się do Rzymu na obchody Roku Jubileuszowego 1975. Około 2,5 tys. pielgrzymów uczestniczyło w dniach 10-14 października w pielgrzymce narodowej, której przewodniczył prymas Stefan Wyszyński.

Najwięcej pielgrzymów z Polski, w całej historii lat jubileuszowych, przybyło do Rzymu na Jubileusz Roku 2000, mogło ich być w sumie nawet około pół miliona. Tylko podczas narodowej pielgrzymki, która miała miejsce w dniach 6-8 lipca 2000 roku, uczestniczyło około 40 tysięcy pielgrzymów z naszego kraju. Do nawiedzenia miejsc jubileuszowych w Wiecznym Mieście pielgrzymów z naszego kraju przyciągała na pewno osoba rodaka papieża Jana Pawła II.

Dk. prof. Waldemar Rozynkowski
Fotografie archiwum





Świadectwo ks. Prał. Józefa Nowakowskiego

W tym roku przeżywamy 40. rocznicę porwania i zamordowania błog. ks. Jerzego Popiełuszki. Błogosławiony męczennik jest nam szczególnie bliski. Wielu z nas dokładnie pamięta czasy komunistycznego ucisku, kiedy żył, odprawiał słynne Msze św. za Ojczyznę, na które na warszawski Żolibórz do kościoła pw. Św. Stanisława Kostki przybywali nie tylko mieszkańcy Warszawy, ale całej Polski. Dzięki temu już za życia, jego działalność spotykała się z ogromną wdzięcznością ludzi wierzących, patriotów oraz z nienawiścią ówczesnych władz, co doprowadziło do jego porwania i zamordowania przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Do dzisiaj okoliczności tamtych wydarzeń pozostawiają wiele wątpliwości, dlatego naukowcy nie są zgodni co do ostatnich godzin życia ks. Jerzego. Mogliśmy się o tym przekonać choćby w czasie naszych Wieczorów u św. Antoniego. Całkowicie inny przebieg wypadków jakie podawane są oficjalnie przedstawił jeden z naszych gości prof. Wojciech Polak. Nasza parafia przeżywając tę rocznicę starała się przybliżyć postać ks. Popiełuszki, choćby poprzez wspomniane spotkanie z prof. Polakiem. O czasach seminaryjnych i pobycie w wojsku mówił także p. Jacek Bilski. Była również wystawa fotograficzna i artykuły w naszych pismach: Ślady na Wrzosach i Nauczyciel Ewangelii.

Jakby ostatnim elementem obchodów i pamięci o Błogosławionym był kolejny Wieczór u św. Antoniego, który odbył się 19 listopada, na który zaprosiliśmy emerytowanego proboszcza parafii Wniebowzięcia NMP ks. prał. Józefa Nowakowskiego. To człowiek, który jako jeden z pierwszych dowiedział się o porwaniu ks. Popiełuszki. Do drzwi jego plebanii zapukali pracownicy pogotowia ratunkowego, którzy przywieźli Waldemara Chrostowskiego, kierowcę porwanego wraz z ks. Jerzym, któremu udało się wyskoczyć z samochodu policyjnego wiozącego księdza.



Ks. Józef Nowakowski najpierw odczytał dokładny opis wydarzeń wysłany do ks. bp Mariana Przykuckiego ówczesnego ordynariusza diecezji chełmińskiej. Miało to miejsce zaledwie kilka dni po porwaniu ks. Jerzego pod koniec października 1984 r. Warto w tym miejscu posłużyć się oryginalnym tekstem, pisany z emocjami i spontanicznie. Ks. Nowakowski napisał /uwzględniamy oryginalną pisownię/: „Fakty, w których uczestniczyłem tego wieczoru: Rozmawiałem w moim mieszkaniu na piętrze z ks. Romanem Zielińskim, gdy po 21.00 rozległ się dzwonek do drzwi plebanii WNMP, podszedłem do okna od strony ul. Panny Marii spojrzeć, kto dzwoni, spytałem o co chodzi. Zobaczyłem trzy osoby białą ubrane i karetkę pogotowia a pielęgniarz przy dzwonku odpowiedział, że mają pana, który chce rozmawiać z księdzem. Zszedłem na dół do drzwi przy biurze i po otwarciu zobaczyłem pana, który prosił, żeby mógł rozmawiać z księdzem. Odpowiedziałem, że jestem księdzem i proszę do środka. Idąc do biura zapytałem o co panu chodzi. W biurze prosiłem by usiadł

naprzeciw biurka i opowiedział o co mu chodzi. Zaczął opowiadać, że był z ks. Jerzym Popiełuszką w Bydgoszczy i w drodze powrotnej, zatrzymywała ich milicja w mundurze do kontroli, gdy zrobili to drugi raz ks. Jerzy powiedział zatrzymaj się, bo później będą kłopoty. Najpierw przyszedł mundurowy do mnie i zażądał kontroli trzeźwości w ich samochodzie. Po przejściu do samochodu milicji od razu, mnie skrupowano kneblując szmatą i sznurem usta. Potem poszli do samochodu, którym jechałem z księdzem, a został z tyłu, wyprzedzony przez policyjny. Wtedy usłyszałem głucho uderzenie i jęk księdza *o Jezu*, potem więcej uderzeń i wreszcie otwarli bagażnik i wrzucili do niego księdza. Ja zasugerowałem panu Chrostowskiemu czy na pewno wrzucili księdza do bagażnika, bo może tylko zakotysali, a ksiądz został porzucony do rowu. Samochód milicji ruszył w kierunku Torunia, a gdy jechali jakiś czas zaczęły się zabudowania miejscowości i na poboczu jezdni zauważył jak motocykliści naprawiali motocykl. Samochód przed tym motocyklistami zwolnił i wtedy Chrostowski zdecydował się otworzyć drzwi i wyskoczyć. Szuragało go po jezdni i w rowie się zatrzymał, po chwili stwierdził, że może wstać. Nawet nie zauważył, że nie ma buta. Poszedł następnie do oświetlonych obok domów w lewo. Wszedł na korytarz i do portierni, pani tam dyżurująca zaczęła dzwonić na pogotowie, które po jakimś czasie przyjechało i zabrało go do Torunia.

Wygląd Chrostowskiego - na lewym ręku miał nieotwarty zapięty kajdan, sznur splątany w kilku miejscach zaczerwieniony trzymał w prawym ręku. Poprosiłem, aby zostawił sznur u mnie. Położył go na biurku. Prosiłem by jeszcze raz opowiedział, gdzie to było. Twierdził, że w Górsku. To był wygląd obszarpańca.

Ponieważ praca w Rejonowym Ośrodku Pomocy nauczyła mnie, że wiele osób przedstawiało historie dla wyłudzenia pieniędzy. Zapytałem go czy ma jakiś dokument. Odpowiedział, że legitymację CPN. Oglądałem i spytałem kiedy się urodził. Data się zgadzała. Wtedy zapewniłem go, że zrobię wszystko, aby mu pomoc i niech się nie boi. Chrostowski wtedy prosił, abym go zatrzymał w plebanii, ale poddałem, że nie mogę, bo byłoby to utrudnianie śledztwa.

On wstał i zobaczyłem, że marynarka na nim wisi zupełnie ma lewym ramieniu i że utyka.

Ponieważ już pielęgniarze się pojawili w drzwiach powiedziałem do nich, że mają go bardzo pilnować, żeby nie było na nich, jak było z Przemyskiem. Wyszedłem za nim na korytarz i gdy wyszedł poza drzwi zamknąłem je.

Potem od razu zatelefonowałem na numer dyżurny Milicji. Po chwili ktoś odebrał i opowiedziałem dyżurnemu o porwaniu księdza Popiełuszko. On wysłuchał i prosił bym jeszcze raz powtórzył, bo on musi zapisać. Wtedy ja poprosiłem, aby mnie połączył ze Służbami Bezpieczeństwa, długo nie chciał, ale gdy mu powiedziałem, że każdy obywatel zaniepokojony czymś ma do tego prawo. Zatrzeszczało i po chwili odezwał się gruby głos *slucham*. Opowiedziałem mu wszystko i pożegnałem zwracając uwagę, że sprawa jest dla mnie bardzo niepokojąca, gdyż chodzi o chorego księdza.

Po chwili poszedłem do ks. Zielińskiego i prosiłem abyśmy pojechali do Górska szukać Księdza. Tam zastaliśmy dwóch funkcjonariuszy naprzeciw samochodu księdza, Prosiłi byśmy nie wprowadzili nowych śladów. Poszliśmy wołając w kierunku Torunia i wołaliśmy: *księżu Jerzy jesteście księżmi z Torunia daj jakiś znak*. Doszliśmy tak wołając aż do końca widocznych przez las zabudowań. Następnie samochodem wróciliśmy. W okolicach Polchemu mignęły nam samochody w siatkach jadące w kierunku Górska. Uważaliśmy, że zaczyna się poszukiwanie księdza.

Po powrocie położyłem się spać i po chyba jakiejś godzinie obudził mnie telefon, był z Milicji z przekazaniem, że muszą być przesłuchany

(Ciąg dalszy na stronie 13)





Diecezja Toruńska **dziękuje**

W tym roku mija 25 lat od chwili wizyty papieża Jana Pawła II w Torunia. To jedno z najważniejszych wydarzeń w kilkunastoletniej historii naszego miasta. W czasie uroczystości na toruńskim lotnisku 7 czerwca 1999 r. Ojciec Święty beatyfikował ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, kapłana pochodzącego z naszych ziem, który poniósł śmierć męczeńską w obozie w Dachau, posługując chorym na tyfus.

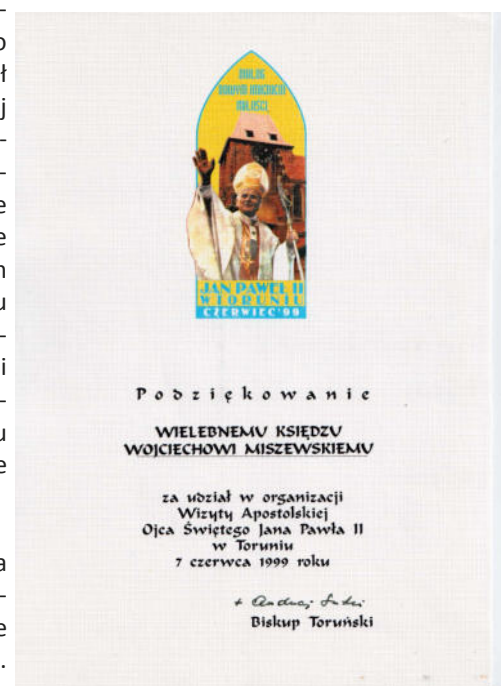
Wiosną bieżącego roku podjęto decyzję, by upamiętnić tamto wydarzenie pielgrzymką do Rzymu w listopadzie br. Poproszono mnie o koordynację organizacji tego wyjazdu, który przygotowaliśmy wraz z poznańskim biurem Misja Travel, znanym wielu naszym parafianom z licznych wyjazdów, które już z nimi zorganizowaliśmy.

Tak się składa, że 25 lat temu miałem okazję uczestniczyć w przygotowaniach do papieskiej wizyty w Toruniu. Wszystko wtedy rozpoczęło się w lutym 1999 r. kiedy wyruszyliśmy do Rzymu na specjalną audiencję u Ojca Świętego Jana Pawła II. W ciągu zaledwie 3 tygodni od ogłoszenia zebrało się 11 autokarów, czyli ok. 550 pielgrzymów. Jechaliśmy /jeszcze wtedy pielgrzymki samolotowe były bardzo nieliczne, ze względu na koszty i niewielką liczbę połączeń z Polski/ z trzema głównymi intencjami: z siostrami Pasterkami dziękowaliśmy za beatyfikację błog. Matki Marii Karłowskiej, Rada Miasta Torunia wraz z ówczesnym Prezydentem Miasta wręczała papieżowi tytuł Honorowego Obywatela Miasta i wspólnie zapraszaliśmy Ojca Świętego do złożenia wizyty w Toruniu 7 czerwca. W czasie specjalnej audiencji dla naszej diecezji w Sali Klementyńskiej w Watykanie błog. Jan Paweł II poświęcił nam prawie dwie godziny. Najpierw podszedł do każdej grupy pielgrzymów i wymienił parę słów i pozował do wspólnego zdjęcia. W pewnym momencie ks. bp Andrzej Suski poprosił, abym również razem z nim towarzyszył Ojcu Świętemu. Moim zadaniem było przedstawienie grupy, do której podchodził papież. Będąc organizatorem tego wyjazdu miałem taką wiedzę. Owocem tamtego wyjazdu są wspomnienia, które pozostaną na zawsze i piękne pamiątkowe zdjęcia.

O wizycie Jana Pawła II w Toruniu pisaliśmy już na naszych łamach niejednokrotnie. To wydarzenie zapisało się na stałe na kartach historii naszego miasta. Pewnie była to pierwsza i ostatnia wizyta papieża na tych ziemiach. Często wspominamy ten dzień 7 czerwca 1999 r. kiedy witaliśmy Jan Pawła II na ulicach Torunia, w Katedrze, na Uniwersytecie i przede wszystkim na toruńskim lotnisku, gdzie zebrało się kilkaset tysięcy pielgrzymów. Pięknie wtedy wybrzmiały słowa św. Jana Pawła II: „Pozdrawiam bliski mojemu sercu Toruń i piękne Pomorze nadwiślańskie”. Ojciec Święty najpierw beatyfikował błog. Ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, a potem uczestniczył w nabożeństwie czerwcowym. Do wydarzeń II wojny światowej w czasie której zginął nasz Błogosławiony nawiązał m. in. w słowach: „Mówię te słowa na tej ziemi, która doświadczyła w swojej historii tragicznych skutków braku pokoju, stając się ofiarą okrutnych i niszczycielskich wojen. Pamięć drugiej wojny światowej jest wciąż żywa, rany tego kateklizmu dziejowego długo nie będą całkowicie zabliźnione”. Miałem szczęście aktywnie uczestniczyć w tym wydarzeniu w czasie przygotowań w Komitecie Organizacyjnym i następnie już podczas przebiegu samej wizyty m. in. byłem przy mikrofonie prowadząc modlitewne czuwanie z wiernymi w oczekiwaniu i podczas przylotu Jana Pawła II, miałem to szczęście wypowiedzieć do zgromadzonych i ogłosić, że Ojciec Święty jest już z nami w Toruniu. Pielgrzymi musieli jeszcze poczekać kilka godzin by zobaczyć papieża, ja z wysokości ołtarza obserwowałem ten moment. Entuzjazm podczas przywitania był ogromny. Po kilku godzinach już w skupieniu komentowałem w obecności papieża zakończenie obrzędu beatyfikacji i rozpoczęcie nabożeństwa czerwcowego.

Trudno opisać te wszystkie emocje tamtego czasu.

Właśnie za tamten czas, za te historyczne chwile w życiu naszej diecezji i miasta pojechaliśmy podziękować do Rzymu. W dwóch grupach zorganizowanych wybrało się prawie 90 pielgrzymów z całej naszej diecezji. Przygotowaliśmy dwie trasy: 7 i 5 dniową. Poza Rzymem w wersji dłuższej pątnicy odwiedzili m. in. Asyż, Cascię, Roccaporenę, Sienę, Cortonę, Bolsenę i Orvieto, czyli miejsca związane z Cudem Eucharystycznym, od którego początek bierze uroczystość Bożego Ciała i ze św. Franciszkiem, św. Ritą oraz św. Katarzyną. Finałem tego pobytu był czas spędzony w Rzymie w dniach 12-14 listopada. 12 listopada do Wiecznego Miasta przybyła także druga nasza grupa, po zwiedzeniu Rzymu barokowego i Lateranu spotkaliśmy się na pierwszej wspólnej Mszy św. której przewodniczył dla obydwu grup ks. bp Józef Szamocki.





Msza w sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy

którym siadał św. Piotr. Niestety w związku z przygotowaniami do Wielkiego Jubileuszu 2025 roku cała ściana jest w remoncie i nie mogliśmy w pełni przeżywać wydarzenia. Sama świadomość, że odprawiamy w bazylice św. Piotra tylko my, w tak ważnym miejscu była dużym przeżyciem. Podczas Mszy św. biskup Józef Szamocki zaznaczył: „Cieszymy się, że możemy celebrować Eucharystię w Bazylice św. Piotra, gdzie św. Jan Paweł II przez 27 lat pełnił swoją posługę”. W homilii zwrócił też uwagę na znaczenie obecności Królestwa Bożego wśród ludzi, przypominając, że Jan Paweł II nieustannie nawoływał do otwierania serc na Chrystusa. Po zakończeniu Mszy św. procesjonalnie pod przewodnictwem księdza biskupa Józefa udaliśmy się do grobu św. Jana Pawła II. Tam odmówiliśmy wspólnie modlitwę przez wstawiennictwo świętego papieża, podziękowaliśmy za dar pielgrzymki i beatyfikacji sprzed 25 lat oraz naszą pielgrzymkę dziękczynną. W Mszy św. uczestniczył ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej Adam Kwiatkowski i delegacja z naszego województwa z Marszałkiem Województwa Kujawsko Pomorskiego Piotrem Całbeckim. Ambasador i Marszałek w imieniu całej pielgrzymki złożyli kwiaty przed grobem Jana Pawła II. Po indywidualnej modlitwie pozostał czas na zwiedzanie bazyliki z przewodnikiem. Nagrodą za niektóre zasłużone zabytki, remontowane z okazji zbliżającego się Roku Jubileuszowego była możliwość zobaczenia krzesła – katedry św. Piotra, które zwykle jest ukryte w relikwiarzu, teraz po konserwacji tymczasowo eksponowane w Bazylice przy konfesji św. Piotra. Całość naszej pielgrzymki na bieżąco relacjonował Vatican News oraz Centrum Medialne naszej diecezji reprezentowane przez ks. Przemysława Witkowskiego. Jedna z naszych grup tego dnia powróciła do Torunia, druga jeszcze dwa dni spędziła na nawiedzeniu Castel Gandolfo, Subiaco i Monte Cassino. Na zakończenie odwiedziliśmy Mentorellę, Sanktuarium Maryjne, które siedmiokrotnie odwiedził Jan Paweł II. Był tam oficjalnie, ale również przybywał prywatnie, aby tam spędzić czas z daleka od zgiełku Wiecznego Miasta, obcując ze skromną zabudową klasztorną, łaskami słynącą figurą Matki Bożej i pięknymi górskimi krajobrazami. W klasztorze prowadzonym przez polskich Zmartwychwstańców można odwiedzić pokój, który zajmował św. Jan Paweł II, kiedy tam przebywał z pamiątkami tamtych wizyt.



Wieczór patriotyczny

Następnego dnia znowu wspólnie uczestniczyliśmy w Mszy św. w rzymskim kościele św. Alfonsa Liguoriego, który jest sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Trudno sobie wyobrazić, aby w czasie diecezjalnej pielgrzymki tam nas zabrakło. Administrator naszej diecezji ks. biskup Szamocki przypomniał o patronce diecezji: „Przybyliśmy do miejsca, gdzie czczona jest nasza patronka. Pamiętajmy o wspólnych chwilach w Toruniu z św. Janem Pawłem II sprzed 25 lat, kiedy również padły słowa: „Dziękujemy Ci, Matko Nieustającej Pomocy””. Kulminacyjnym punktem naszej pielgrzymki była Msza św. W dniu 14 listopada o godz. 8.00 w bazylice św. Piotra. Wyznaczono nam główny ołtarz bazyliki, za konfesją św. Piotra, pod słynnym witrażem Ducha Świętego i relikwiarzem krzesła, na



Celebracja Eucharystii w Bazylice św. Piotra

W tym samym czasie w Rzymie przebywała także delegacja Województwa Kujawsko – Pomorskiego z Marszałkiem Piotrem Całbeckim. W środę 13 listopada wspólnie z polską Ambasadą przy Stolicy Apostolskiej został zorganizowany wieczór patriotyczny, na którym zgromadziło się ok. 300 osób z placówek dyplomatycznych oraz osób pracujących w Rzymie. Mieliśmy okazję uczestniczyć w tym wydarzeniu patriotycznym z okazji Święta Niepodległości. Był to również czas promocji naszego województwa i skosztowania tradycyjnej gęsiny. Pielgrzymi wrócili do swoich domów szczęśliwi i pełni duchowych oraz turystycznych przeżyć. Było to możliwe też dzięki profesjonalnej organizacji poznańskiego biura Misja Travel i towarzyszących nam przedstawicieli tego biura: Larysy Jachacy, Grzegorza Kaczorowskiego, Filipa Łuczaka i Mikołaja Witasika, którym serdecznie dziękujemy.

Ks. Wojciech Miszewski

Fot. Ks. Przemysław Witkowski, Mikołaj Witasik, archiwum parafialne





Kurs Alpha u nas po raz 7!

Zgłębiać naszą wiarę

16 grudnia 2024 r. zakończył się kolejny, już siódmy kurs Alpha w naszej parafii, prowadzony przez wspólnotę „Idź dalej”, która powstała niemal 3 lata temu, po jednej z pierwszych edycji kursu Alpha. Tym razem ok. 50 osób przez 10 tygodni, w każdy poniedziałek, spotykało się po Mszy św. wieczornej w salkach, by zgłębiać naszą wiarę. By, z tygodnia na tydzień, być bliżej Jezusa. By bardziej ukochać Kościół. By poruszać tematy, które może przy stole poruszamy niezbyt często, a może nigdy: skąd wiadomo, że Jezus naprawdę zmartwychwstał... I dlaczego musiał umrzeć na krzyżu... Jak rozpoznać Jego działanie w moim życiu... Po co i jak czytać Biblię... Kim jest Duch Święty... Dlaczego kocham Kościół... Jak przeciwstawiać się złu... Dlaczego jest cierpienie... Po co i jak się modlić... Co to znaczy i jak praktycznie iść za Jezusem... pozwolić się prowadzić... Jak w codzienności dać się prowadzić Duchowi Świętemu... Jak w Eucharystii widzieć żywego Boga... jak ukochać sakrament pokuty... Jak odkrywać w sobie łaskę chrztu świętego.

Kurs Alpha dla młodzieży

Co tydzień rozpoczynaliśmy kolacją, na którą sami przygotowaliśmy sałatki oraz domowy chleb. Następnie modliliśmy się wspólnie. Potem słuchaliśmy konferencji, a następnie rozmawialiśmy w grupach w radosnej, ciepłej atmosferze.

Równoległe z kursem dla osób dorosłych prowadziliśmy (ten się jeszcze nie zakończył) kurs Alpha dla młodzieży, głównie dla kandydatów do sakramentu bierzmowania. Zawsze w niedzielę, po Mszy św. ok godz. 14.15 spotykaliśmy się z ok. 70 młodymi ludźmi, którzy pragną przystąpić do bierzmowania wiosną 2025 r. Praca aż w 7 grupach jest niezapomnianym doświadczeniem. Sama zauważyłam, że łamię wszystkie moje schematy i oczekiwania, że, jak nigdy dotąd, musimy zawierzać Bogu nieustannie i pamiętać, że to On prowadzi te spotkania, że to On nas tu zaprosił i musimy być gotowi, że być może będzie działał inaczej, niż sami zaplanowaliśmy. Dobrze, że spotkania dla kandydatów do bierzmowania prowadzi z nami młodzież ze wspólnoty młodzieżowej w naszej parafii. To wyjątkowy czas także dla nich. Czas dawania Boga. Dzielenia się tym, co sam otrzymałem. Także czas pewnych wyrzeczeń, bo z wielu rzeczy trzeba zrezygnować w niedzielę, z odpoczynku, może nauki, może spotkań z rodziną, bliskimi, by tu być i pomagać innym odkrywać Boga. Ile jednak wdzięczności się rodzi, gdy 70 młodych uśmiechniętych ludzi, zbiega ze schodów i biegnie ciemnym, rozświetlonym świecami korytarzem, do głównej sali spotkań.



Dni skupienia

W dniach 15-17 listopada przeżywaliśmy wspólnie dni skupienia w Laskowicach u ojców werbistów. Mieliśmy tam wiele pięknych chwil, wiele wzruszeń. To był czas bycia z Bogiem, podejmowania decyzji o całkowitym zawierzeniu Jezusowi. To był czas wspólnego bycia ze sobą, czas rozmów, modlitwy, adoracji Jezusa, spowiedzi, ale i czas wielkiej radości! Zawieraliśmy nasze życie Jezusowi, zanosząc zapalone świece do ołtarza - Światło Chrystusa, które mamy nieść dalej. Nieść innym, bo wiarą trzeba się dzielić. Słuchaliśmy konferencji, świadectw życia niektórych z nas, oglądaliśmy film o działaniu Ducha Świętego w historii świata i w naszym życiu. Dziailiśmy się naszym doświadczeniem Boga. Prosiłiśmy w modlitwie o Ducha Świętego dla siebie nawzajem. Pełni radości, nadziei i pokoju wracaliśmy do domów, bo na nowo odkryliśmy w sobie radość wiary i radość życia w Kościele.

15 grudnia, w niedzielę, w przeddzień zakończenia 7. edycji kursu Alpha, w kaplicy miało miejsce kilkugodzinne spotkanie młodzieży i dorosłych. Uwielbienie Jezusa, nauczanie o bierzmowaniu, o Duchu Świętym, modlitwa i zawierzenie Bogu całego swojego życia, rachunek sumienia, spowiedź św., modlitwa o dary Ducha Świętego i pizza na koniec. Dużo pizzy! Radość spotkania!

W naszej parafii działa wspólnota młodzieżowa, która spotyka się we wtorki o godz. 19.00.

Wspólnota dla dorosłych „Idź dalej”, spotyka się w każdy czwartek zaraz po wieczornej Eucharystii.

Już 3 marca 2025, jeśli Bóg pozwoli, ruszy 8. edycja spotkań Alpha.

Dziękujemy za nieocenione wsparcie modlitewne i materialne. Prosimy o modlitwę za głoszenie Słowa Bożego, za nas, byśmy mogli nieść Jezusa innym, byśmy sami byli świadkami Zmartwychwstałego Boga.

Oto parę świadectw uczestników:

Chodziłam do kościoła od zawsze, a wiarę wyniosłam z domu rodzinnego. Jednak dopiero teraz zobaczyłam, że mogę żyć w pełni. Na kursie Alpha spotkałam ludzi, dzięki którym odkryłam piękno modlitwy i Słowa Bożego. Zaczęłam czytać Biblię. Bóg mi pokazał, że jest obecny w sakramentach, Częściej chodzę do spowiedzi. Przepelnia mnie radość, gdy inni mnie pytają, skąd to mam. (Kasia)



Decyzja o przyjsciu na kurs Alpha to byla jedna z najlepszych decyzji w moim zyciu. Jest tu wspaniala atmosfera. Sa wyjatkowi ludzie. Jest Bóg. W Laskowicach oddalam moje zycie Jezusowi. Pierwszy raz w zyciu. Juz nigdy nie bede sama! A dotad tyle rzeczy robilam sama, myslac, ze Bóg nie moze zajmowac sie tylko mną. Szkoda tylko, ze stracilam w zyciu tyle czasu, bo moglam przyjsc wczesniej. Jezus zyje! (Asia)

Podjalam decyzje o uczestnictwie w kursie Alpha po wysluchaniu krotkiego zaproszenia w kościele. Po pierwszym spotkaniu wiedzialam, ze to bedzie dobry czas na odnowienie mojej wiary, na poznanie siebie i mojej relacji z Bogiem. Na kursie poznalam cudownych ludzi z ktorymi spedzilam wiele wzruszajacych chwil. Nauczylam sie uwielbiac Boga i nie wstydzic sie okazowac tego. Weekend Alpha umocnil mnie w wierze, Duch Święty obdarowal mnie wielka radością. Potrafile teraz doceniać kazda drobnostke w moim zyciu i cieszyć się z malych rzeczy. Mimo problemow, klopotow, niepowodzen czuje ze Bóg jest ze mną i ze wszystkiego wyciagnie dobro. Kolezanki z pracy zauwazyly u mnie wielka radość, nawet po dlugich godzinach pracy. Jedna powiedziala: Duch Święty cię chyba napelnil. Tak, tak, napelnil mnie wielka radością i wiarą ze cokolwiek wydarzy się w moim zyciu On jest ze mną i niczego nie musze się bać. Jezus otworzył mi oczy na piękny świat. Zapraszam wszystkich na kurs Alpha!

wiedziala: Duch Święty cię chyba napelnil. Tak, tak, napelnil mnie wielka radością i wiarą ze cokolwiek wydarzy się w moim zyciu On jest ze mną i niczego nie musze się bać. Jezus otworzył mi oczy na piękny świat. Zapraszam wszystkich na kurs Alpha!

Patrycja Nocoń





Święta Matka Teresa z Kalkuty

Spójrzcie na dobroć Boga! Nie wystarczyło Mu stać się jednym z nas. Zechciał zaspokoić nasz głód, nasze pragnienie. Dlatego stał się głodny! Dlatego stał się nagi! Dlatego stał się bezdomny! I dodał: „To, co uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili. Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść...”

Matka Teresa

Przyzwyczajaliśmy się do przeżywania Świąt Bożego Narodzenia „na bogato”. Nie szczydziśmy grosza na świąteczne dekoracje. Stroimy choinki. Przygotowujemy potrawy, od których uginają się stoły. A jak naprawdę wyglądała rzeczywistość narodzin Boga z perspektywy Świętej Rodziny? Maryja nie rodzi Jezusa w pałacu, ani nawet w swoim domu, gdzie bez wątpienia czułaby się bardziej komfortowo. Jest w drodze. Na dodatek odmówiono jej pomocy zatrzymując przed nią drzwi gospody. Chrystus rodzi się będąc od początku odrzucany przez świat. Doświadcza różnego rodzaju braku – braku ciepła przytulnego domu, dostatku jedła, bezpieczeństwa. Właśnie takiego Jezusa na co dzień widywała św. Matka Teresa, założycielka Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości. Umiała Go rozpoznać w napotykanym biedakach i w nich kochała Go całą swoją istotą.

Będąc w szpitalu w 1983 r. podczas medytacji spisała swoją odpowiedź na pytanie zadane w Ewangelii św. Mateusza: A wy za kogo Mnie uważacie? (Mt 16,15). Napisała między innymi: „Jezus jest Głodnym – którego mamy nakarmić. Jezus jest Spragnionym – którego mamy napoić. Jezus jest Nagim – którego mamy przyodziać. Jezus jest Bezdomnym – którego mamy przyjąć do siebie. Jezus jest Chorym – którego mamy leczyć. Jezus jest Samotnym – którego mamy kochać. Jezus jest Niechcianym – którego mamy chcieć. (...) Jezus jest Zebrakiem – któremu mamy dać uśmiech. Jezus jest Pijakiem – którego mamy wysłuchać. Jezus jest Upośledzonym – którego mamy chronić.” Jej życie było Kochaniem tych, którzy przez wszystkich zostali odrzuceni. Mówiła o sobie i współpracownikach, że ofiarowując najuboższym bezinteresowną służbę, spędzają z Jezusem 24 godziny na dobę. Podkreślała, że nie są pracownikami społecznymi: „Jesteśmy zakonnicami. Służymy Jezusowi w Ubogich. Opiekujemy się Nim, dajemy Mu jeść, ubieramy Go, odwiedzamy i pocieszamy w Ubogich, porzuconych, chorych, sierotach i umierających. Wszystko, co czynimy – modlitwa, praca, podjęte trudy – czynimy ze względu na Jezusa. Nasze życie nie ma innej racji bytu, innej motywacji poza Nim.” W naszej świątyni mamy takie miejsca, które przypominają nam o życiu świętej.

Pomnik „Błogosławieni Miłosierni”

W 2010 r. przypadła 100-lecie urodzin Matki Teresy i jednocześnie 5-ta rocznica śmierci Jana Pawła II, na którego beatyfikację wszyscy oczekiwali. Właśnie wtedy w pobliżu wyjścia z kościoła pw. św. Antoniego na Wrzosach został ustawiony pomnik przed-

stawiający papieża Polaka w towarzystwie założycielki Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości. Rzeźba powstała w podtoruńskiej pracowni Zbigniewa Mikielewicza. Nie tylko w naszym mieście znajduje się wiele dzieł owego artysty (Pomnik Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939, Pomnik Władysława Raczkiewicza oraz fontanna przed Urzędem Marszałkowskim, postacie Kargula i Pawlaka przed budynkiem Cinema City, rzeźba psa Filusia upamiętniająca Zbigniewa Lengrena, projekt Fontanny Cosmopolis), ale można je spotkać też poza Toruniem – w Warszawie, Chełmnie, Gdyni, Katowicach, Płocku, a nawet zagranicą (Pomnik św. Jana Pawła II w Los Angeles). Najpierw został wykonany gliniany model monumentu, a jego zdjęcie oglądał ówczesny biskup toruński ks. Andrzej Suski. Gdy je zobaczył powiedział: „Błogosławieni miłosierni” – i tak powstała nazwa rzeźby. Oczywiście tego rodzaju inwestycje pociągają za sobą olbrzymie koszty, ale na szczęście nie brakuje też osób, które chętnie podejmują trudłożenia na ich realizację. Pomnik ufundowało małżeństwo z naszej parafii – Mirosława i Andrzej Gajek. Rzeźba została wykonana z brązu. Pozbawiona jest cokołu. Postać św. Jana Pawła II obejmuje ramieniem Matkę Teresę wskazując jej drogę i jakby delikatnie popycha w stronę czekających na nią kolejnych zadań, a druga ręka podtrzymuje zakonnicę chroniąc ją przed upadkiem. Papież pomaga świętej kroczyć trudną, wyboistą drogą powołania, którą symbolizuje brukowana alejka. W czasie ziemskiego życia wielokrotnie dochodziło do spotkań Matki Teresy z papie-



zem Polakiem. Liczne zdjęcia ukazują ich właśnie w takiej serdecznej, bliskiej relacji, gdy ich ręce się dotykają, obejmują, dłonie splatają. Pomnik pokazuje świętą jako kruchą istotę o niewielkim wzroście, lekko zgarbioną. Taka była, a jednocześnie zdolna do największych poświęceń dla potrzebujących. Św. Jan Paweł II po jej pogrzebie na Anioł Pański powiedział: „Spotkałem ją wiele razy i żyje w mojej pamięci jako mała postać, której całe życie było służbą dla najuboższych z ubogich, ale która zawsze była pełna niewyczerpanej energii duchowej, energii pochodzącej z Miłości do Chrystusa.” Sama Matka Teresa nie lubiła być chwalona. Wciąż podkreślała swoją małość. Wskazywała na Boga jako Tego, który jest sprawcą wszelkiego dobra. Pisała o sobie: „Sama jestem nikim. On jest wszystkim. Sama nie jestem w stanie nic zrobić. Jezus robi wszystko. Oto czym jestem: ołówkiem w rękach Boga. Słabym ołówkiem, którym On pisze to, co chce.” Kiedy została zapytana o to, czy doświadczyła w swoim życiu jakiegoś cudu, odpowiedziała: „Co dzień zdarzają się pewnego rodzaju cuda. (...) Największy ze wszystkich cudów polega na tym, że Bóg posługuje się takimi zrami, istotami tak nieznaczącymi jak my, aby wykonywać swoje Dzieło miłości”. Pomnik został poświęcony



Pomnik „Błogosławieni Miłosierni”



13 czerwca 2010 r. w czasie uroczystości odpustowych. Uczestniczył w nich wieloletni sekretarz Jana Pawła II ks. abp Mieczysław Mokrzycki, który o godzinie 12 odprawił Mszę św. w koncelebrze z ks. biskupem Andrzejem Suskim i grupą kapłanów diecezji toruńskiej. W homilii ksiądz arcybiskup nawiązał do postaci trzech osób, który weszły na drogę świętości i w swoim życiu ukazały Miłosierne Serce Boga: św. Antoniego, Matki Teresy z Kalkuty i Jana Pawła II. Po Eucharystii nastąpiło procesyjne przejście pod pomnik, gdzie ksiądz proboszcz Wojciech Miszewski przedstawił okoliczności jego powstania, po czym poświęcenia pomnika dokonali: ks. abp Mokrzycki, ks. bp Suski i ks. Miszewski. Za każdym razem wychodząc ze świątyni mijamy pomnik „Błogosławieni Miłosierni”. Staje się on jakby drogowskazem, byśmy idąc w naszą codzienność nie zapominali o czynieniu miłosierdzia.

Pielgrzymka

W trakcie uroczystości poświęcenia pomnika zrodziła się myśl, aby zorganizować pielgrzymkę do grobu Matki Teresy. Odbędzie się ona



Modlitwa przy grobie św. Matki Teresy

w listopadzie 2011 r. Uczestnicy wyjazdu mogli na własne oczy zobaczyć świat – tak różny od naszego, z którym stykała się na co dzień święta: chaotyczny ruch na ulicach, tłumy napotykanych ludzi (dziś to najludniejszy kraj świata zamieszkiwany przez 1,4 miliarda osób), intensywne zapachy przypraw i smażonych potraw wydobywające się ze straganów i panujący wszędzie bałagan. Nie dało się nie zauważyć stert śmieci i ogromnej biedy, w której żyje większość Hindułów. Problemów nastręcza istniejący tu system kastowy. Mimo, że formalnie został zniesiony w 1947 r., cały czas ma wpływ na życie społeczne. Przynależność do kast (jest ich ponad 3000) jest dziedziczna. Są to zamknięte grupy, których członkowie nie troszczą się o przedstawicieli innych kast. Niektóre z nich są uprzywilejowane i nie akceptuje się kontaktów z ludźmi niższego stanu. Do tego dochodzi wiara w reinkarnację (przekonanie, że człowiek po śmierci wraca do życia w kolejnym wcieleniu, a jego obecna sytuacja wynika z uczynków popełnionych w poprzednim życiu). Wielu ortodoksyjnych wyznawców hinduizmu uważa, że biedakom nie należy pomagać, bo sami sobie zasłużyli na swój los i muszą się oczyścić przez trudne doświadczenia. Wtedy w kolejnym wcieleniu może im się lepiej powodzić. W takiej właśnie rzeczywistości Matka Teresa rozpoczęła Boże dzieło miłosierdzia, które szokowało miejscowych. Ukoronowaniem pielgrzymki było przybycie do Kalkuty. Grób świętej znajduje się w kaplicy Domu Misjonarek Miłości. Tutaj był czas na modlitwę prywatną, a także na udział w Eucharystii, a potem po ucałowaniu relikwii Matki Teresy na wspólny różaniec. Misjonarki Miłości zaprosiły pielgrzymów do swojej kaplicy wewnątrz klasztoru. Jest to pomieszczenie, w którym całymi godzinami modliła się święta, a miejsce, gdzie klęczała, upamiętnia jej figura. Na ścianie za ołtarzem wisi wielki

krzyż, a pod nim napis „I thirst”. „Pragnę” – to słowo wypowiedział Chrystus w czasie agonii. Matka Teresa objaśniała współpracownikom: „Jezus mówił, że pragnie nie wody lecz miłości, ofiary. Jezus jest Bogiem: dlatego Jego Miłość, Jego pragnienie jest nieskończone. Naszym celem jest ugasić to nieskończone pragnienie Boga, który stał się człowiekiem.” Następnie była możliwość zwiedzenia sali pamiątek (małego muzeum poświęconego Matce Teresie). Duże wrażenie na pielgrzymach zrobiło odwiedzenie sierocińca. Nad jego wejściem można przeczytać słowa wypowiedziane przez założycielkę Misjonarek Miłości: „Zrób coś pięknego dla Boga”. Wielu wolontariuszy przybywa tu, by odpowiedzieć na to wyzwanie. Zajmują się dziećmi w różnym wieku – niektóre z nich są głęboko upośledzone. Ostatnim punktem na trasie było miejsce, gdzie w przeszłości powstał dom poświęcony umierającym, których znoszono tu z ulicy. Mieścił się on we wcześniejszej noclegowni dla pielgrzymów przy hinduistycznej świątyni bogini Kali. Indie to kraj wielu religii. Najwięcej jest hinduistów (83%), ale żyją tu też wyznawcy islamu, buddyzmu, dżinizmu, zoroastrizmu, sikhizmu i chrześcijanie (tych jest tylko 2%). Matka Teresa mówiła, że konieczność pracy w kraju o wielu religiach nie stanowi żadnego problemu. W każdym człowieku widziała dziecko Boga. Każdego darzyła szczerym szacunkiem. Wraz z siostrami robiła wszystko, by w tym najważniejszym momencie życia umierający czuł, że jest kochany. Była przekonana, że osoby, które zmarły w ich domu, znajdują się w niebie. Wspominała, że kiedyś w czasie choroby w majakach ujrzała św. Piotra. Miał do niej zawołać: „Idź stąd! W niebie nie ma slumsów!” Ona mu odpowiedziała: „Świetnie! Więc ja zapelnę niebo mieszkańcami slumsów i odtąd będą tam slumsy!” Sama tak pisała: „Śmierć jest czymś pięknym: oznacza powrót do domu! Zazwyczaj czujemy osamotnienie związane z osobą, która odchodzi. Ale fakt odejścia sam w sobie jest piękny: umierająca osoba wraca do domu, do Boga.” Dom dla Umierających odwiedził 3 lutego 1986 r. Jan Paweł II. Na kilka chwil zatrzymał się przy każdym pacjencie błogosławiąc go.

Obraz Matki Teresy i jej relikwie

Wiosną 2013 r. nasza świątynia parafialna wzbogaciła się o obraz Matki Teresy z Kalkuty. Jej autorką jest Ewa Mika. Zapewne wielu z nas kojarzy jej osobę z obrazem znajdującym się w jedynym wspólnym ołtarzu toruńskiej katedry. Ukazuje on św. Jana Pawła II modlącego się przy Kaplicy Kopernikańskiej, co miało miejsce w czasie jego wizyty w 1999 r. Inny jej obraz, przedstawiający Jezusa Miłosiernego, można zobaczyć w Kaplicy Adoracji Najświętszego Sakramentu w Sanktuarium Najświętszej Marii Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II. W naszym kościele są trzy obrazy tej malarki. Twórczość artystki zdominowały portrety. Kiedyś malowano je patrząc na modela, który godzinami musiał pozować.

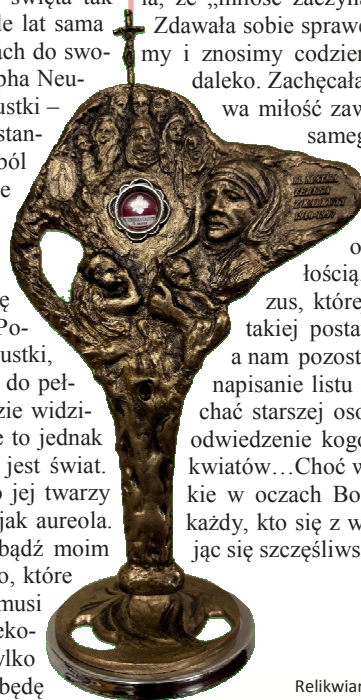


Obraz Matki Teresy z Kalkuty autorstwa p. Ewy Mika

Dziś bardzo często zamawiający przesyła zdjęcie, a p. Ewa sprawia, że postać na obrazie wcale nie wygląda jak na zdjęciu (malarka uznałaby to za niepowodzenie), ale jak żywa. To samo możemy powiedzieć o obrazie Matki Teresy. Ks. proboszcz Wojciech Miszewski przekazał artystce zdjęcie. Była na nim postać świętej uczestniczącej w modlitwach. Na obrazie widzimy niemłodą już zakonnice. Trudy życia odcisnęły się na jej twarzy i spracowanych dłoniach. Odziana jest w habit Misjonarek Miłości i pled narzucony na ramiona. Habittem jest sari noszone przez indyjskie kobiety – koloru białego, bo to kolor ubogich, a zakonnice miały przyjąć ich styl ubierania się. Niebieskie paski symbolizują skromność Maryi. Matka Boża była kimś wyjątkowym dla naszej świętej, która pisała do sióstr, by trzymały się blisko Maryi, a wtedy wszystkimyśkimiśkimiś podofają. Zakonnice kierując swoje kroki do ludzi, nigdy nie robiły tego bez modlitwy. Szły ulicami odmawiając różaniec. Tym, co odróżnia habit od zwyczajnego sari, jest krzyż no-



szony na pamiątkę cierpień Chrystusa po lewej stronie klatki piersiowej. Na obrazie jest on niewidoczny. Ubogi styl życia siostr wyraża się w tym, że mają tylko dwoje sari. Dlatego codziennie muszą prać jedno z nich, by mieć ubranie na zmianę. Matka Teresa przedstawiła jest w momencie wypowiadania modlitwy. Wiemy, że modlitwy w jej życiu było bardzo dużo. Ustalając harmonogram dnia dla całego zgromadzenia wiele godzin przeznaczyła na przebywanie z Bogiem. Każdy dzień rozpoczyna się Mszą św. i rozważaniem. Po południu odprawiany jest rachunek sumienia, brewiarz i droga krzyżowa. Wieczorem siostry spędzają godzinę na adoracji Najświętszego Sakramentu. Zawsze, kiedy Misjonarki Miłości otwierają nowy dom, najpierw organizują kaplicę. Matka Teresa pisała: „Musi to być najlepsze pomieszczenie w domu, ponieważ jest przeznaczone dla Jezusa. Czasami, gdy przyjeżdżamy do jakiegoś kraju na otwarcie nowego domu, jedynym przygotowanym pomieszczeniem jest kaplica. To jest naprawdę najważniejsze. (...) To pokój Jezusa, który jest prawdziwym Panem w każdym z naszych domów.” Nasza święta tak bardzo wskazywała na wagę modlitwy, choć przez wiele lat sama doświadczała duchowej nocy. Wspominała o tym w listach do swoich kierowników duchowych, między innymi do o. Josepha Neurera: „Ojciec – od roku 49 albo 50 to straszne poczucie pustki – ta niewypowiedziana ciemność – ta samotność – ta niestanna tęsknota za Bogiem – która przyprawia mnie o ten ból w głębi serca. Ciemność jest taka, że naprawdę nic nie widzę – ani umysłem, ani rozumem.” Jednocześnie w liście do Jezusa wyznawała: „Jeśli moje cierpienie zaspokoi Twoje Pragnienie – oto jestem, Panie, przyjmij wszystko z radością do końca życia – i będę się uśmiechać do Twojego ukrytego Oblicza – zawsze.” Podobne doświadczenia posiadali inni mistycy. Uczucie pustki, złudzenie opuszczenia przez Boga prowadzi ostatecznie do pełnego mistycznego zjednoczenia z Chrystusem. Na obrazie widzimy, jak ta ciemność otacza Matkę Teresę dokoła. Może to jednak być symbol innej ciemności – tej, w której pograżony jest świat. Święta trzyma zapaloną świecę. Światło rozlewa się po jej twarzy i odzieniu, odbija się w jej źrenicach, otacza jej głowę jak aureola. Matka Teresa usłyszała kiedyś słowa Jezusa: „Pójdź, bądź moim światłem”. Sama zachęcała współpracowników: „Światło, które niesiecie, musi być tak czyste, miłość, którą kochacie, musi być tak gorąca, wiara, którą wierzycie, musi być tak przekonująca – żeby [ludzie] widząc Was, naprawdę widzieli tylko Jezusa.” Sama o sobie napisała: „Jeśli kiedykolwiek będę



Relikwiarz św. Matki Teresy

świętą – na pewno będą świętą od „ciemności”. Będę ciągle nieobecna w Niebie – aby zapalać światło tym, którzy są w ciemności na ziemi.” Owoce kultu Matki Teresy jest także kaplica pod jej wezwaniem w Domu Pomocy Społecznej na Wrzosach, w której umieszczono także kopię omawianego obrazu.

W naszej świątyni znajdują się również relikwie św. Matki Teresy. Jej trumna nigdy nie była otwierana. Relikwią jest włos przecięty na pół i złożony w kształt krzyża. Włosy świętej były zbierane przez Misjonarki Miłości jeszcze za jej życia. Patrzyły na nią i widziały jej świętość. W ukryciu próbowały zbierać różne pamiątki związane z jej osobą. Relikwiarz został wykonany przez artystów z Poznania.

Czynienie miłosierdzia w codzienności

Matka Teresa była heroiczna w czynieniu miłosierdzia. Może rodzić się w nas pytanie: Co my możemy robić żyjąc w rodzinach, każdego dnia spędzając wiele godzin w pracy? Święta wielokrotnie powtarzała, że „miłość zaczyna się w rodzinie, zaczyna się od uśmiechu.” Zdawała sobie sprawę, że uśmiechanie się do tych, których widzimy i znosimy codziennie, może być trudniejsze, niż do żyjących daleko. Zachęcała: „Kochajcie aż do odczuwania bólu. Prawdziwa miłość zawsze wiąże się z bólem. Ale jest także, z tego samego powodu, autentyczna i czysta.” Zauważała także, że kiedy między członkami rodziny króluje miłość i zrozumienie, to takie rodziny stają się szczęśliwe. Święta mówiła o wykonywaniu drobnych rzeczy z wielką miłością. Z tego słynęła św. Teresa od Dzieciątka Jezus, której imię przyjęła jako swoje imię zakonne. Do takiej postawy zobowiązała siebie i Misjonarki Miłości, a nam pozostawiła słowa: „Choćby to było nie więcej niż napisanie listu do niewidomego, zatrzymanie się, aby wysłuchać starszej osoby, czy pomoc w przejściu przez ulicę, albo odwiedzenie kogoś bardzo samotnego, zanieśenie mu bukietu kwiatów... Choć wydaje się to czymś bardzo drobnym, jest wielkie w oczach Boga. Bądźcie mili i dobrzy. Starajcie się, aby każdy, kto się z wami zetknął, odchodził, czując się lepiej, czując się szczęśliwszym. Bądźcie żywym znakiem dobroci Boga.”

Ewa Pawlak

Fotografie z archiwum parafii

(Ciąg dalszy ze strony 7)

i gdzie chcę w biurze plebanii, czy przyjechać do Milicji. Powiedziałem, że lepiej u mnie w biurze. Przyjechał jakiś prokurator i jakiś świecki pan. Przesłuchanie w biurze parafialnym trwało ponad pół godziny i przesłuchujący mnie odjechali gazikiem, który stał przy biurach mecnasów. I znów położyłem się spać”.



Po odczytaniu swojego świadectwa ks. Nowakowski podzielił się także wspomnieniem wydarzeń, które miały miejsce potem, kiedy odbywał się słynny proces w Sadzie Rejonowym w Toruniu. Jako, że plebania kościoła WNMP znajduje się w sąsiedztwie często przebywały w niej osoby, które uczestniczyły w procesie. Również więc i to miejsce było pod szczególnym zainteresowaniem służb bezpieczeństwa.

Prowadzący spotkanie diak. prof. Waldemar Rozynkowski rozpoczął dyskusję, taka jest bowiem wizja naszych wieczornych spotkań. Nie obyło się bez trudnych pytań i wątpliwości m. in. o to kiedy naprawdę umarł ks. Jerzy. Ks. Nowakowski przypomniał opinie lekarzy, którzy przeprowadzali sekcję zwłok, że wszystkie czynności życiowe księdza ustały osiem godzin od skromnej kolacji, którą zjadł w Bydgoszczy (treść twarogu znaleziona w żołądku). Padło także pytanie o to, jak to możliwe, że Waldemarowi

Chrostowskiemu udało się uciec z pędzącego samochodu. Czy przypadkiem nie był on tajnym współpracownikiem SB. Ks. Nowakowski jest przeciwnikiem takiej tezy, a brawurowa ucieczka była możliwa m. in. dzięki temu, że Chrostowski był w przeszłości komandosem.

Gość spotkania podkreślił, że fakty z męczeństwa Popiełuszki znamy jedynie z przekazu morderców księdza oraz oglądu ciała przeprowadzonego po śmierci w czasie sekcji zwłok. Pewnie nigdy nie poznamy do końca prawdy o ostatnich chwilach życia Błogosławionego.

Przeżywana okrągła rocznica śmierci ks. Jerzego przyczyniła się przede wszystkim do pogłębienia duchowości i jego nauczania, tak bardzo dzisiaj aktualnego w naszej Ojczyźnie. Obecność ks. Jerzego jest w naszym kościele szczególnie bliska w znaku relikwii umieszczonych w naszym krzyżu relikwiarzowym obok pierwszego męczennika Polski, jakim był św. Wojciech. Te relikwie otrzymaliśmy dzięki pomocy ks. Józefa Nowakowskiego kilka lat temu. Mamy nadzieję, że ks. Jerzy to ostatni męczennik za wiarę i naszą Ojczyznę i że będzie nas dalej wspierał i swoją postawą oraz nauczaniem inspirował do jeszcze bliższej więzi z Bogiem i naszą ziemską Ojczyzną.

Ks. Wojciech Miszewski

Fotografie Krystyna Bilska i archiwum parafii



Dlaczego tolerancja?

– Wyglądasz dziś jakbyś miał chandrę.
 – **Trochę się poprzykałem z kolegą. Głupio wyszło.**
 – Opowiedz. W końcu po to mnie masz.
 – **Dobrze, tylko nie śmiej się ze mnie. A więc wracamy z kole-gą tramwajem z pracy. Ruch spory, jak to przed fajrantem, lecz nie ma przepychanek, gwaru. Niemal wszyscy – od przedszkolaków do emerytów – zajęci penetracją smartfo-nów. Cierpko, trochę ironicznymi słowami komentuję ten obraz. Kolega zwraca mi uwagę, że jestem zacofany bo nie idę z postępem, oraz nietolerancyjny, bo byle co mi się nie podoba. Ja na to, że nie jestem zwolennikiem owczego pędu bez względu na to, w jakim obszarze ludzkich zachowań wy-stępuje. Wtedy kolega demonstracyjnie wyjmuje smartfona i zaczyna go przeszukiwać. No to wysiadłem na najbliższym przystanku.**

– Rzeczywiście głupio wyszło.

– **Ty też uważasz, że jestem nietolerancyjny?**

– Słowo tolerancja pochodzi od łacińskiego czasownika *tolera-re* – „wytrzymywać”, „znosić”, „przecierpieć”, „ścierpieć”. Pa-trząc od tej strony, rzeczywiście można by twoją reakcją ode-brać jako przejaw nietolerancji. Tolerancja bowiem oznacza cierpliwość i wyrozumiałość dla odmienności. Jest posza-nowaniem cudzych uczuć, poglądów, upodobań, wie-rzeń, obyczajów i postępowania, choćby były one całkowicie odmienne od naszych albo zupełnie z nimi sprzecz-ne. Tymczasem tobie nie po-doba się to, że ludzie upodo-bali sobie smartfony.

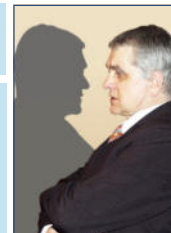
– **No wiesz? To już nawet wyrazić swojej opinii nie wolno?**

– Nie mówię, że nie wolno, w końcu mamy wolność słowa, przynajmniej teoretycznie. Owszem, tolerancja to poszanowanie czyjś poglądu czy zachowania, ale niekoniecznie zgadzanie się z nimi. Taka zgo-da nazywa się akceptacją (łac. *acceptatio* – przyjmować), którą rozumie się jako aprobatę tych poglądów czy zachowań. Wi-dać zatem, że tolerancja wcale nie jest tożsama z akceptacją! Tymczasem dziś nagminnie stawia się między nimi znak rów-ności.

– **Mówiąc wprost: akceptacja to aprobatą czyjś zachowa-nia, tolerancja zaś to przyznanie prawa do posiadania wła-snego zdania, poglądów i wartości. Skąd zatem utożsamianie tych pojęć?**

– Znaczenie tolerancji ewoluowało w czasie – doszła empatia, konsekwencje godzenia się z przejawami „inności”, współeg-zystowanie. Stąd już tylko krok do scalenia obu pojęć. Dlatego ważne jest, aby mieć świadomość różnicy. Centrum zjawiska tolerancji stanowi szacunek względem drugiej osoby. Ta po-stawa może doprowadzić do akceptacji, ale nie musi. Precyzyjnie ujął to Albert Einstein, który tolerancją określał uprzejme uznawanie cech, poglądów i działań innych osób, które są ob-

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół
 i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
 - lecz zdumiewa się człowiek!
 Jan Paweł II - Tryptyk Rzymski
 Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



ce naszym własnym zwyczajom, wierzeniom, przekonaniom i upodobaniom. Podkreślał też, że w tym ujęciu musi być miej-sce na zrozumienie i empatię. Dlatego też tolerancji nie po-winniśmy utożsamiać również z obojętnością.

– **Nie odpowiedziałeś, czy uważasz mnie za nietolerancyjne-go.**

– Myślę, że można uznać, cię za tolerancyjnego. Co prawda upodobania do smartfonów nie akceptujesz, ale ich inwazję cierpliwie znosisz, a to jest warunkiem tolerancyjności.

– **Uff, kamień z serca... Nie sądziłem, że problematyka tole-rancji jest tak złożona.**

– Zatem porozmawiamy o niej trochę. Omówiliśmy dylemat tolerancja–akceptacja, ale jest jeszcze jeden dylemat: tolero-wanie nietolerancji.

– **A to co znów za dziwadło?**

– Nie tyle dziwadło ile paradoks. Otóż filozof John Rawls zasta-nawiał się, czy społeczeństwo powinno, czy też nie powinno tolerować nietolerancję? Doszedł do wniosku, że ludzie nieto-lerancyjni powinni być tolerowani, jednak tylko do czasu, gdy nie zagraża to tolerancyjnemu społeczeństwu.

– **Ech, filozofowie lubią komplikować proste rzeczy. A właści-wie to po co nam ta toleran-cja?**

– To niezbędny element do stworzenia harmonijnego ży-cia społecznego. W sytuacji, kiedy brakuje szacunku i zro-zumienia względem odmien-nych od nas osób, dochodzi do wielu konfliktów i dyskry-minacji. To właśnie dzięki tole-rancji można tworzyć społeczeństwo, które będzie żyć razem w harmonii pomimo zauważalnych różnic.

– **Kto „wymyślił” tolerancję?**

– Już Perykles uważał, że tolerancja jest jedną z podstaw de-mokracji. Mówił, że Ateńczycy stworzyli demokrację, „kierując się wyrozumiałością w życiu prywatnym i szanując prawa w życiu publicznym”. Polskim prekursorem idei tolerancji był Paweł Włodkowic, który na soborze w Konstancji (1414–1418) uznał, że narody pogańskie mają prawo do zachowania swych wierzeń. Ale poważna dyskusja na temat tolerancji miała miej-sce w Europie dopiero w XVI i XVII wieku w odpowiedzi na reformację, wojny religijne i prześladowania. Także wtedy Polska była „w temacie” tolerancji wyjątkiem na skalę świato-wą: gdy Europa krwawiła w wyniku licznych wojen, Polska była stabilna, gdyż tolerancja była fundamentem państwowości polsko–litewskiej. W tamtych czasach Polska była znana pod przydomkiem „schronienie dla heretyków”, a jej pozycja jako kraju otwartego na inność i obcość była usankcjonowana w pierwszym europejskim edyktie tolerancji – Konfederacji Warszawskiej z 1573 roku.

– **Wygląda na to, że tolerancja ma ugruntowaną tradycję...**

– Owszem, przede wszystkim dlatego, że stała się problemem społecznym w Europie XVI w. w wyniku podziałów i konfliktów



religijnych.

– Dlaczego właśnie religijnych?

– Cóż, zaangażowanie religijne i tolerancja często nie idą ze sobą w parze. Każda tradycja religijna zawiera całościowy obraz świata i swoją interpretację objawienia, które podaje do wierzenia. Treść boskiego przekazu, mając egzystencjalny charakter, kreśli przed wyznawcą określoną ścieżkę życia. Gdy dochodzi do zderzenia tych różniących się między sobą religii, siłą rzeczy dochodzi do konfliktów. Okazuje się, że istnieje alternatywny całościowy obraz świata, który również rości sobie pretensje do boskiego pochodzenia, a przez to kwestionuje absolutną prawdziwość naszego obrazu.

– Stąd już krok do wojen religijnych. Tylko czekać aż jakiś „geniusz” wymyśli nam „tolerancję walczącą”! Jak temu zaradzić? Jak pogodzić zwaśnione strony?

– Lekarstwem może być właśnie tolerancja, której fundamentem jest miłość, otwierająca nasze serca na innych pomimo dzielących nas różnic. Św. Paweł radzi: „Dalej znoście jedni drugich i wspaniałomyślnie przebaczajcie sobie nawzajem, jeśli ktoś ma powód do uskarżania się na drugiego” (Kol 3,13). Radzi „znosić”, czyli „tolerować”.

– Czy Jezus był tolerancyjny?

– Na pewno nie w ten sposób jak chcieliby dzisiejsi politycznie poprawni piewcy tolerancji. W czasach kiedy żył nietolerancja była zjawiskiem powszechnym. Wyjątkową niechęć czuli do siebie Żydzi i Samarytanie, mężczyźni z lekceważeniem odnosili się do kobiet, żydowscy przywódcy religijni gardzili prostym ludem... Na tym tle Jezus bardzo się wyróżniał. Jego przeciwnicy mówili: „Ten człowiek serdecznie przyjmuje grzeszników i z nimi jada”. Jezus był życzliwy, cierpliwy, ponieważ nie przyszedł osądzać, lecz duchowo uzdrawiać. Jego główną pobudką była miłość.

– Lecz także wypędził biczem kupców ze świątyni, wielokrotnie wypominał uczonym w Piśmie i faryzeuszom obłudę nazywając ich grobami pobielanymi, plemieniem żmijowym...

– Takie zachowanie Jezusa świadczy o tym, że Jego tolerancja ma granicę. I wbrew pozorom nie jest nią sam grzech, ale raczej prawda o grzechu. Jezus okazuje łaskę i miłosierdzie, ale tylko tym którzy mają wiarę i wyrażają skruchę, lecz nie toleruje pomijania, rozmywania, bądź zatajania tej właśnie prawdy o grzechu. Bo grzech jest złem, trucizną dla duszy.

– Zatem miłość jest ważniejsza od tolerancji?

– Ująłbym to inaczej: gdzie nie ma miłości, tam nie ma też tolerancji.

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

<http://antoni-torun.pl>

e-mail: womisz@wp.pl

Konto bankowe:

58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

DUSZPASTERZE:

Proboszcz:

ks. kan. mgr Wojciech Miszewski
tel. 56 610 22 42

e-mail: womisz@wp.pl

Wikariusze:

ks. mgr Bartłomiej Surdykowski
tel. 56 610 22 46

b.surdykowski1989@gmail.com

ks. mgr Tomasz Recki

tel. 56 610 22 45

e-mail: tomekrecki@gmail.com

Rezydenci:

ks. dr Mariusz Wojnowski

tel. 56 610 22 43

e-mail: mariusz.wojnowski@wp.pl

ks. kan. Bronisław Dawicki

Diakon stały

dk prof. Waldemar Rozynekowski

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00
na Barbarce: 13.00 (od Niedzieli Palmowej
do 1 listopada)

w Domu Pomocy Społecznej: 10.30

w dni powszednie: 7.00, 8.30, 18.00

NABOŻEŃSTWA:

DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

- piątki godz. 17.45

DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY

- środy godz. 8.30 i 18.00

DO ŚW. ANTONIEGO

- wtorki godz. 8.30 i 18.00

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

udzielany jest w każdą I niedzielę miesiąca
na Mszy św. o godz. 13.30, w pozostałe
niedziele po Mszy św. o godz. 13.30

SAKRAMENT CHORYCH

i odwiedziny duszpasterskie chorych:

pierwsze soboty miesiąca

W nagłych przypadkach:

o każdej porze

SPOWIEDŹ ŚW.

w dni powszednie:

od 6.45 do 7.00, od 8.00 do 8.30

oraz od godz. 17.30 do 18.00

w niedziele i święta:

w czasie Mszy św.

KANCELARIA PARAFIALNA

kancelista: Urszula Drzewiecka

Czynna - od poniedziałku do piątku:

9.15 – 10.00 i 17.00 – 18.00

w soboty: 9.00 – 10.00

PARADNIA DLA NARZECZONYCH

I MAŁŻEŃSTW:

Odpowiedzialna Małgorzata Tomaszewska

WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:

AKCJA KATOLICKA

Prezes Lucyna Bohdanowicz

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

CZCICIELE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Odpowiedzialna Krystyna Michalska

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

II wtorek miesiąca godz. 8.30

DOMOWY KOŚCIÓŁ

Opiekunowie:

Ks. prob. Wojciech Miszewski
ks. Tomasz Recki, ks. Mariusz Wojnowski

ks. Bartłomiej Surdykowski

GRUPA MODLITEWNA ZA KAPŁANÓW

„MARGERETKA”

Odpowiedzialna: Pelagia Mańkowska

Opiekun ks. Tomasz Recki

I czwartek miesiąca godz. 17.30

GRUPA MODLITWY ŚW. OJCA PIO

23 dzień miesiąca godz. 17.00

KOŁO MISYJNE

Odpowiedzialna: Agnieszka Blumkowska

Opiekun Ks. Tomasz Recki

ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM

Opiekun ks. Tomasz Recki

środa na Mszy św. o godz. 18.00

REDAKCJA NAUCZYCIELA EWANGELII

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Grzegorz Dombrowski

REDAKCJA ŚLADÓW NA WRZOSACH

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Tadeusz Solecki

CHÓR PARAFIALNY

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

Dyrygent: Sylwester Gentkowski

prezes Barbara Królikowska - Ziemiakiewicz

piątki godz. 18.45

ZESPÓŁ UWIELBIENIOWY

Opiekunowie: ks. Bartłomiej Surdykowski

Marek Włoczewski

piątek godz. 19.00

SCHOLA PARAFIALNA

"Nutki św. Antoniego"

Dyrygent: Paulina Pawlak

Opiekun: ks. Bartłomiej Surdykowski

sobota godz. 10.00

SŁUŻBA LITURGICZNA

Prezes: Dominik Daniszewski

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

ŻYWY RÓŻANIEC

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

I środa miesiąca godz. 17.00

I sobota miesiąca godz. 8.00

APOSTOLSTWO POMOCY

DUSZOM CZYSZCOWYM

Animatorka Anna Wiśniewska

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

MŁODZIEŻ

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

spotkania wtorek godz. 19.00

KURS ALPHA

Odpowiedzialna: Patrycja Nocoń

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

poniedziałek godz. 19.00

RYCERSTWO NIEPOKALANEJ

Odpowiedzialna: Ewa Niewczas

Opiekun: ks. Tomasz Recki

PODZIĘKOWANIE

Bóg zapłać wszystkim naszym wiernym i sympatykom za regularne materialne wspieranie Parafii. Dzięki przekazywanym środkom możemy wykonywać kolejne inwestycje, wspierać duszpasterskie wydarzenia i na bieżąco regulować wszystkie zobowiązania składające się na utrzymanie kościoła i parafii. Możemy także wspierać misje, przekazywać środki ofiarom rozmaitych kataklizmów, wspierać siostry karmelitanek i każdego miesiąca fundować obiady w szkole dla najbardziej potrzebujących dzieci naszej parafii.

Z modlitwą i wdzięcznością

Ks. Prob. Wojciech Miszewski.





Ku czci św. Barbary

Mimo, iż nasza parafia liczy sobie 87 lat, na tych terenach od wieków trwa nieprzerwanie kult św. Barbary. Jest to związane z leśną kaplicą znajdującą się niedaleko kościoła parafialnego. Miejsce to od wieków nazywane jest Barbarką. Jest to związane z przekazami, że właśnie tam objawiała się św. Barbara. W czasie tych objawień miało wytrysnąć źródło, do którego przybywali pielgrzymi, aby zaczerpnąć wody, o której wierzono, że ma właściwości uzdrawiające. Barbarka leżała też na drodze pielgrzymiej do Starogrodu, gdzie przechowywano relikwie Świętej, należące do Zakonu Krzyżaków. Te relikwie trafiły potem do Malborka, a obecnie są przechowywane w Muzeum Diecezjalnym w Płocku.

Nie wiemy dokładnie kiedy, ani w jakich okolicznościach św. Barbara z Nikomedii poniosła śmierć. Przypuszcza się, że zapewne ok. roku 305, kiedy nasilenie prześladowań za panowania cesarza Maksymiana Galeriusza (305-311) było największe. Nie znamy również miejscowości, w której Święta żyła i oddała życie za Chrystusa. Jej żywot jest owiany legendą, która opowiada, że była piękną córką bogatego poganina Dioskura z Heliopolis w Bitynii (Azja Mniejsza). Ojciec dbał o jej wykształcenie dlatego wysłał ją na naukę do Nikomedii. Tam zetknęła się z chrześcijaństwem. Prowadziła korespondencję z wielkim filozofem i pisarzem Orygenesem z Aleksandrii. Pod jego wpływem przyjęła chrzest i złożyła ślub czystości. Ojciec miał wobec niej inne plany, pragnął wydać ją za mąż. Kiedy dowiedział się, że przyjęła chrześcijaństwo chciał złamać opór dziewczyny i uwięził ją w wieży. Jej zdecydowana postawa wywołała w nim wielki gniew. Przez pewien czas Barbara była głodzona i straszona, żeby wyrzec się wiary. Kiedy to nie poskutkowało, ojciec zaprowadził ją do sędziego i oskarżył. Sędzia rozkazał najpierw Barbarę ubiczować, jednak chłosta wydała się jej jakby „muskaniem pawich piór” - jak mówią przekazy. W nocy miał ją odwiedzić anioł, zaleczyć jej rany i udzielić Komunii św. Potem sędzia kazał Barbarę bić maczugami, przypalać pochodniami, a wreszcie obciąć jej piersi. Chciał ją w takim stanie pognać ulicami miasta, ale wtedy zjawił się anioł i okrył jej ciało białą szatą. Wreszcie sędzia zrozumiał, że torturami niczego nie osiągnie. Wydał więc wyrok, by ściąć Barbarę mieczem. Wykonawcą tego wyroku miał się stać ojciec Barbary, Dioskur. Podobno ledwie odłożył miecz, zginął rażony piorunem. Była to nietypowa śmierć, zadana ręką nie jakichś oprawców, ale przez własnego ojca. To rozsławiło cześć św. Barbary na Wschodzie i na Zachodzie. Żywoty jej ukazały się we wszystkich językach europejskich. W VI w. cesarz Justynian sprowadził relikwie św. Barbary do Konstantynopola. Stąd zabrali je Weneccjanie w 1202 r. do swojego miasta, by przekazać je

z kolei pobliskiemu Torcello, gdzie znajdują się w kościele św. Jana Ewangelisty.

Męczenniczka do dnia dzisiejszego cieszy się wielką czcią wśród wiernych, jej kult bardzo żywy jest na Śląsku, szczególnie wśród górników. W tradycji chrześcijańskiej męczennica funkcjonowała także jako patronka dobrej śmierci. Tym samym, była szczególnie czczona przez ludzi wykonujących trudne i niebezpieczne zawody.

W naszej parafii czcimy św. Barbarę zwłaszcza na Barbarce. Od Niedzieli Palmowej do uroczystości Wszystkich Świętych w każdą niedzielę o godz. 13.00 odprawiamy w kaplicy lub na zewnątrz Mszę św. Uczestniczy w niej spora liczba wiernych. Często ta niedzielna Eucharystia jest przystankiem dla wyprawy do lasu lub spaceru ze zwierzakami. Z okazji uroczystości św. Franciszka w niedzielę na początku października mamy specjalne błogosławieństwo dla zwierząt domowych, natomiast w wieczór wigilijny odprawiamy Pasterkę o godz. 22.00. Ten sam las barbarkowy to także miejsce zbrodni z czasów II wojny światowej, gdzie Niemcy rozstrzelali setki mieszkańców Torunia i okolic. To wydarzenie także upamiętniamy coroczną uroczystością w ostatnią niedzielę października. Planujemy także w przyszłości przestrzeń między polaną gdzie stoi kaplica, a miejscem kaźni wypełnić stacje drogi krzyżowej.



W niedzielę 1 grudnia br. o godz. 13.00 przed kaplicą odprawiliśmy Mszę św. odpustową, której przewodniczył ks. prob. Wojciech Miszewski. Homilię wygłosił diak. Waldemar Rozynkowski przypominając fakty i legendy z życia Świętej w nawiązaniu do I niedzieli Adwentu. W sposób szczególny przywitaliśmy kobiety o imieniu Barbara, które od lat towarzyszą nam w tych obchodach. Po zakończonej Eucharystii w spontanicznej procesji z modlitwą ruszyliśmy do groty objawień św. Barbary, gdzie odmówiliśmy litanie ku jej czci. W tym roku po raz

pierwszy towarzyszyły nam relikwie Świętej Męczennicy, które otrzymaliśmy z Włoch. Całość zakończyła biesiada przy ognisku z kiełbaskami, ciastem oraz kawą i herbatą, przy rytmach radosnej muzyki. Poczęstunek przygotowali: Danuta Majszak, Maciej Lipiński i Ryszard Szramka, przy wsparciu p. Moniki szefowej Szkoły Leśnej na Barbarce, którym serdecznie dziękujemy.

Ostatnim akcentem uczczenia św. Barbary w tym roku, była inauguracja obecności relikwii Świętej w naszym kościele. Otrzymał ją oryginalny relikwiarz zaprojektowany i wykonany przez Agnieszkę Stopyra. Znalazł on swoje miejsce w ołtarzu – wieży św. Barbary u stóp zabytkowej figury z XVI w. Fundatorkami relikwiarza są Danuta Majszak i Barbara Królikowska. Wszyscy wierni mogli go po raz pierwszy podziwiać w czasie Rorat o godz. 6.15 w dniu wspomnienia św. Barbary 4 grudnia 2024 r.

Ks. Wojciech Miszewski, zdjęcia Krystyna Bilka, archiwum parafii

